Nr. 240 — We Lwowie, Sobota dnia 18. Października 1879. — **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
„ Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adame, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przybycie Siemiradzkiego do Lwowa.

W artykule o jubileuszu Kraszewskiego powiedzieliśmy: „Wiek XIX. w dziejach Polski zwany będzie wiekiem Mickiewicza i Kraszewskiego — chyba że jeszcze w tych 20 latach zjawi się ten trzeci, co wolny sztandar na zawsze wywiesi w Warszawie.“ A orzeczenie to uzasadniliśmy poglądem na wewnętrzne dzieje narodu w tym czasie. Na zewnątrz, wobec reszty narodów i państw, daleko mniejsze jest znaczenie tych obu olbrzymów ducha, choć równych im inne żyjące narody nie posiadają. Polska nie posiada bagnetów, dział, armij, nie rozdaje tytułów, orderów i t. p., nie zasiada w kongresie państw tam nawet, dokąd „Alliance israelite“ się wciska; narody są cywilizowane, od nas cywilizacji z naszych potężnych źródeł pisarskich czerpać nie potrzebują — więc też, choćbyśmy prócz Mickiewicza posiadali Sofoklesa i Bajrona, naszego języka uczyć się, a z nim i uszanowania dla nas, uznania żywotności naszej przejmować nie będą. Doba zaś naszych nowych statystów i wojowników jeszcze nie nadeszła.

Męczeństwa nasze pod zaborem moskiewskim i pruskim przypominają Polskę światu; coraz straszniejszy wir, w który się rozpędziły bez podobieństwa wstrzymania się państwa Europy, z każdym dniem nawet w organach bismarkizmu wysuwa Polskę niepowstrzymanym prądem nemezy historycznej na widownię przyszłych celów i planów mocarstwowych — ale to wszystko są rzeczy albo wprost obojętne dla ogółu, albo też w dalekiem stojące polu, zanim ich nadejdzie, jak wszystko prawie co się nas dotyczy, jakiś piorun Boży na porządku dziennym nie postawi.

Dla Europy wiek obecny zowie się wiekiem cywilizacji, duchy cywilizacyjne rządzą nią jako mocarstwa, ani carom ani Bismarkom, ani katorgom ani zdrajcom niedosiężne. Tym językiem cywilizacji dzisiaj do świata przemawiać potrzeba, aby zasiąść w kongresie tych mocarstw; tym językiem i Polska przemówić musiała. I dał jej Bóg mowę, grzmiącą na cały świat i do końca dziejów — mowę artyzmu. Podczas gdy inne narody dostawały z niebios literaturę swoją w czasach najwyższej chwały i potęgi politycznej, nam ona dostała się w dobie zupełnego, arcysmutnego upadku politycznego. Tak samo stało się i ze sztuką polską.

Palec to Boży, wskazujący, że do niezwykłych jeszcze misyj na ziemi przeznacza Polskę Opatrzność.

Polskiego języka Mickiewicza nie rozumie świat — tem lepiej zrozumiał i rozumie język Brandta, Grottgera, Matejki, Siemiradzkiego. Rok temu odbywał się w Paryżu kongres cywilizacyjnych mocarstw, i oto obok Francji, jako mocarstwa naczelnego, jedna tylko Polska stanęła godnie swoim geniuszem artystycznym — obok Francuzów otrzymali Polacy najwięcej wielkich medali istotnie zasłużonych — bo nie ze względów dyplomatycznych nadanych, jak Anglicy.

I rzecz jeszcze cudowniejsza! Jeżeli zważymy, że Makart także jedynie z powodów dyplomatycznych otrzymał medal wielki — staje oto fakt, że na czele artyzmu trzech mocarstw, które Polskę rozebrały, powiewa sztandar polski, w dłoni Matejki, Siemiradzkiego i Brandta (Brandtowi głos ogółu przyznał to odszczególnienie, mimo że niemiecki dział wystawy nie należał do konkursu). Bóg sam okazał: Oto, co jedni z was chcieli zrobić z tego narodu, a co ja zeń robię!

Wawrzyny Austrji, Moskwy i Prus zagarnęli Polacy — a dobili się ich tak jak Mickiewicz, własnego narodu potęgą, własną pracą, Bożą łaską — a nie obcą pomocą. Bez Polaków trzy mocarstwa spadłyby z egzaminu cywilizacyjnego, — Polsce rozebranej, ubogiej starczy na pokarm dla siebie i dla obcych! I Polska zginęła?...

Jeden z tych bohaterów, którzy przemawiając jak słońce dla całego świata zrozumiałym językiem, postawili Polskę obok Francji w kongresie mocarstw cywilizacyjnych a na czele trzech wielkich mocarstw politycznych, i którzy oraz zdobyli dla Polski na zewnątrz to, co dla samegoż narodu Mickiewicz i Kraszewski wewnątrz zdobyli — Siemiradzki dzisiaj do naszego grodu przybywa.

Wszelako nietylko okrzykiem „Io triumphe!“ witamy go jako tego, co zdobywa Polsce tryumfy na zagranicy. Nietylko czcią i sławą obowiązkową, ale i miłością go witamy. W artykule „Jedność narodowa“ zbierając wynik sejmu koronacyjnego całej Polski w Krakowie z dni 3., 4. i 5. b. m., pisaliśmy: „Jubileusz Kraszewskiego, świetnie rozpoczęty, skończył się przecudnym finałem — królewskim darem Siemiradzkiego.“ I wykazaliśmy tam, że jeśli na razie brakowało czegoś do zupełnej harmonii, jedności narodowej, to tę jedność wywołał dar Siemiradzkiego. To prawdziwy mąż Boży, co jedność wlewa w cały wielki naród! Takim mężom nietylko czcią i wysławianiem się płaci, ale i miłością, o ile płacić można.

Przybywa do nas Siemiradzki też jako łamiący i prostujący tory przyszłości. Podniósłszy darem swoim ogromną myśl utworzenia muzeum sztuki narodowej w Krakowie, podniósł zarazem jeszcze donioślejszą, bo najpewniejszą dla tego muzeum i w ogóle dla polskiej sztuki podstawę — urządzania co pięć lat we Lwowie wystaw sztuki polskiej, w sposób, za pomocą którego naród będzie sprawował udzielny obowiązek mecenasowania i wynagradzania. Kiedy zejdą z widokręgu ojczyzny słońca, geniusze — będą mogły gwiazdy, talenta prowadzić dalej misję artyzmu. Zdobywszy Polsce zaszczytne miejsce w szeregu mocarstw cywilizacyjnych, sztuka rozpuści boskie swe promienie i płomienie po całym kraju — dopełni tego, czego literatura sama dokonać nie zdoła, a czego w całej już zupełności dokona kiedyś głos politycznego sądu Bożego.

A więc witaj nam Siemiradzki!

Witaj nam drogi hospodynie!

Lwów d. 16. października.

(Czynności Rady państwa. — Ukonstytuowanie się komisji adresowej. — Narzekania centralistów. — Pragmatyka urzędnicza. — Budżet wojskowy, projekt bośniacki, — projekt księgosuszowy. — Bismark i Gorczakow. — Szkoły symultanne w Prusiech. — Honorowanie komunistów w Paryżu. — Propaganda radykalna we Włoszech. — Dymisja Cialdiniego z poselstwa w Paryżu. — Mityng ligi pokoju w Neapolu. — Moskale cywilizują Armenię zamykaniem szkół.)

Czwarte posiedzenie Izby było jak wiadomo poświęcone wyborom komisji adresowej, legitymacyjnej i petycyjnej. Stronnictwo autonomiczne przeprowadziło znowu wszystkich swoich kandydatów, i rozstrzygało głosowanie cyfrą głosów 175 i 176, podczas kiedy centraliści dysponowali tylko 156 głosami. Z luminarzów ich pozostali w mniejszości Kuranda i Skene.

Interpelacja posła Mieroszowskiego w sprawie grożącego głodu niektórym powiatom Galicji dotkniętym powodzią brzmi jak następuje: 1) Czy wysokiemu rządowi wiadome są rozmiary tej klęski, czy otrzymał szczegółowe sprawozdania o takowej i czy jest zdecydowany przedłożyć Izbie deputowanych szczegółowe sprawozdania w tej kwestji? 2) Czy i jakich środków zamierza użyć rząd, aby na czasie i dostatecznej pomocy udzielić zagrożonym okolicom, szczególnie, czy zamierza uczynić to zatrudniając ludność budową dróg i gmachów i jakich? 3) Ponieważ, nakoniec powodzie w Galicji rok rocznie się powtarzają i zrządzają ogromne szkody, czy Wysokie ministerjum uwzględniło rezolucję o regulacji rzek, powziętą na 452 posiedzeniu ósmej sesji, a jeżeli się to nie stało, czy zamierza uczynić to w najbliższej przyszłości?

Wybory do komisji petycyjnej mają być powtórzone dzisiaj, w piątek, ponieważ przy skrutynium okazała się nieprawidłowość, która dokonane wybory unieważnia. Oddano mianowicie o dwie kartki więcej, niż było głosujących. Trudno wiedzieć czy stało się to umyślnie, czy też przez przypadek. Komisja adresowa już się ukonstytuowała. Prezesem został wybrany Grocholski, zastępcą przewodniczącego dr. Rechbauer z partji wiernokonstytucyjnej. Na sekretarzy wybrano dr. Tomaszczuka z partji wiernokonstytucyjnej i Schmida ze stronnictwa prawa. Dr. Grocholski przeszedł jednym tylko głosem, część autonomistów głosowała na Hohenwarta.

Klub połączonej partji postępowej ukonstytuował się 15. bm. Prezesem został wybrany dr. Kopp, zastępcami przewodniczącego dr. Sturm i dr. Klier, sekretarzami: Obentraut, Stiebitz, Dobler i Siegl, kwestorem Meissler. Dep. Neuwirth zaproponował utworzenie komitetu z pięciu, który ma zbadać wniesione dotychczas ekonomiczne i finansowe projekta. Wniosek ten przyjdzie pod dyskusję na przyszłem posiedzeniu klubu.

Szkoda, że stronnictwo autonomiczne dało się uprzedzić centrałom we wniesieniu projektu pragmatyki urzędniczej. Projekt ten tyczy się losu bardzo licznej klasy obywateli, i powinien był wyjść od większości.

Wiernokonstytucyjni skarżą się głośno na opieszałość członków swojej partji: zwykle na posiedzeniach brakuje ich po kilkunastu, podczas gdy prawica prawie zawsze jest w komplecie, a jeśli brakuje, to niewięcej jak jednego lub dwu posłów. *Tagblatt* wzywa z tego powodu kluby wiernokonstytucyjne, aby obostrzyły karność w tym kierunku i opieszałych energicznie napomniały do spełniania obowiązków. „Dla kogo trudy wykonywania mandatu są za wielkie, temu można ułatwić złożenie mandatu. Ludność łatwo pocieszy się po stracie takich reprezentantów i znajdzie łatwo innych na miejsce tych, którzy już na początku sesji okazują tak niezmierne znużenie i wycieńczenie sił.“

W budżecie wojennym ma być rozkazem cesarskim zaprowadzoną w tym roku oszczędność, która wyniesie około 1,000.000 złr., a to przez częściową redukcję armii, przez urlopowanie na większą skalę żołnierzy. Redukcja ta ma się odbyć w sposób następujący: Urlopowanie następuje na wniosek ministerstwa wojny, i to już nie jak dotychczas podług zwykłego procederu służbowego, tylko wprost przez rozkaz pułkowy. Z każdego pułku piechoty i batalionu strzelców ma być natychmiast z każdej kompanii po 10 żołnierzy puszczonych na urlop na przebieg $5^1/_2$ miesięcy, a od 15. listopada ma nastąpić dalsze urlopowanie po 5 ludzi na kompanię. Urlopowani będą żołnierze, których w r. 1877 asenterowano, przyczem szczególny wzgląd ma być zwrócony na ich konduitę i listę kwalifikacyjną. W ten sposób stan trzech pierwszych batalionów polnych każdego pułku zredukowany zostanie na 80, batalionów zaś rezerwowych na 59 ludzi. Liczba urlopowanych wyniesie w pułkach piechotnych 11.600, w batalionach strzeleckich 2.325 ludzi. Uzyskana w ten sposób oszczędność w budżecie wojskowym wyniesie 1,375.000 złr., z której to sumy potrzeba odtrącić około 300.000 złr. na koszta transportu tam i napowrót.

Klub liberałów dyskutował 15. bm. nad porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia, i uchwalił projektu rządowego o dotacji dworu na przyszłe decennium (4.650.000 złr.) nie odsyłać do żadnej komisji, tylko zaraz wziąć go pod obrady pełnej Izby. W kwestji komisyj, które mają być wybrane na najbliższem posiedzeniu, ma się klub porozumieć z innemi frakcjami. Do klubu liberałów przystąpili posłowie: dr. Pajer, br. Kielmansegg, br. Suttner, Sax, Pirko, Foltz, dr. Wildauer, Zach. Hermann.

Wniesiony przez rząd projekt ustawy o zarządzie Bośnii i Hercegowiny brzmi:

§. 1. Ministerstwo w myśl dla spraw całej monarchii obowiązujących ustaw jest upoważnione wpływać na prowizoryczny zarząd Bośnii i Hercegowiny pod konstytucyjną odpowiedzialnością;

§. 2. we wszystkich naradach, mających na celu ustanowienie kierunku i zasad tego prowizorycznego zarządu, jakoteż w kwestji budowania kolei, ministerstwo bierze udział;

§. 3. zarząd tych krajów ma być urządzony w ten sposób, że koszta takowego powinne być pokryte przez własne dochody. Jeżeli i o ile nie da się to osiągnąć natychmiast, mają takowe za wspólnem porozumieniem pokrywać obie połowy monarchii. Wydatki na koleje, publiczne budowle, w ogóle wszystkie nadzwyczajne wydatki mają być określone ustawami, na które się zgodzą obydwie połowy monarchii;

§. 4 w ten sam sposób mają być uchwalone zasady, podług których następujące sprawy w Bośnii i Hercegowinie powinne być uregulowane i urządzone:

1) urządzenia cłowe;

2) pośrednich opłat, które w obydwu połowach monarchii podług wspólnych równobrzmiących ustaw są urządzone;

3) moneta.

§. 5. Każda zmiana istniejącego stosunku tych krajów do monarchii wymaga zgody obu części monarchii.

§. 6. Ustawa ta, w przypuszczeniu, że odpowiedne uchwały (parlamentu węgierskiego) nadadzą jej moc obowiązującą, wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Projekt rządowy dotyczący zapobieżenia zarazie bydlęcej, jest ponowieniem projektu z ubiegłej kadencji z tą ważną zmianą, że do całkowitego zamknięcia granicy podolsko-rumuńskiej stanowi termin krótszy niż trzy lata, t. j. 1. czerwca r. 1881.

Ks. Bismark, jak się dowiaduje *Allg. Corr.*, miał ks. Orłowowi wyrazić gotowość do zjazdu z ks. Gorczakowem, jeżeli ten życzy sobie tego, ale dodał, że osobista rozmowa nie wpłynie na zmianę jego polityki.

W Prusiech rozpoczęła się teraz silna agitacja przeciwko szkołom takzw. symultanuym, tj. takim, gdzie uczniowie wszelkich wyznań uczęszczają razem, i gdzie na naukę religii nie ma względu oficjalnego. Minister wyznań Puttkammer popiera sam tę agitację, a ponieważ z różnych miast zaczęto protestować, więc minister dość ostro odprawia protestujących, kładąc nacisk na potrzebę szkół wyznaniowych.

Wybór komunisty Humberta na członka Rady miejskiej w Paryżu jest przedmiotem żwawych rozpraw tamtejszego dziennikarstwa. *République Fr.* (organ Gambetty) gani ten wybór, chociaż w ostatnich czasach stanowczo przemawiała za ogólną amnestją. Nagana jej wzniecila nieukontentowanie u publiczności republikańskiej, bo jest niekonsekwentną. Humbert był podczas wypadków majowych w r. 1871 redaktorem radykalnego dziennika *Pere Duchesne*. Umiarkowane organa republikańskie nie przypisują wyborowi temu takiej wagi, jakby sądzić należało po hałasie przez cały tydzień robionym. *Temps* zbywa rzecz krótką uwagą, że fakt wyboru jest zarówno mało niepokojącym dla Francji, jak mało zaszczytnym dla Paryża. *J. des Debats* nadmienia, że mimo jątrzącego krzyku, jaki wywołała ta kandydatura, zaledwo połowa uprawnionych do głosowania wyborców brała udział w głosowaniu (1370 na 2071), a z tych Humbert otrzymał tylko 684 głosów. Tem głośniej hałasują dzienniki radykalne i reakcyjne, i cieszą się z wyboru. Najjaskrawiej występuje zawsze *Marseillaise*; Thiersa nazywa „podpalaczem“, a Mac-Mahona „zbójem.“ Zresztą zapisać należy, iż minister spraw wewnętrznych Lepére napomknął w Radzie ministrów o konieczności unieważnienia wyboru, ponieważ Humbert dopiero świeżo powróciwszy z Numei, nie może się wykazać 6-miesięcznem zasiedzeniem swych praw obywatelskich w Paryżu. Jeżeli przyjdzie do unieważnienia, to się powtórzą sceny z wyborem Blanquiego w Bordeaux.

Włoskie sfery rządowe niemile patrzą na propagandę, którą pewne radykalne organa prowadzą obecnie w sąsiednich państwach monarchicznych. *Italie* przypomina radykałom, że ich nieumiarkowanie w r. 1848 wywołało powszechną reakcję, która z radością witała obwołania cesarstwa z d. 2. grudnia.

Poseł włoski u Rpltej francuskiej — jen. Cialdini podał się istotnie do dymisji, ponieważ nie może się zgodzić z zapatrywaniami tera-

---

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

TOM II.

I.

Powstanie z r. 1830 było nader ważnym wypadkiem w dziejach Polski porozbiorowej. Jak to już było mówionem w początkowym ustępie pierwszego tomu, okoliczności poprzedzające wzmiankowaną epokę, jakoteż następujące po niej, uległy najzupełniejszej zmianie. Pozbawieni zostaliśmy ostatnich szczątków odrębności, a co jeszcze ważniejsza, armii narodowej, mogącej być ważnym czynnikiem wyzwolenia. Pomimo tego, prace mające na celu odzyskanie niepodległości, w prędkim czasie zawiązane zostały na nowo, na podstawach jednakże odmiennych zupełnie niż poprzednio.

Przedewszystkiem ognisko przyszłych usiłowań, przeniesionem zostało daleko od niwy ojczystej. Po nieszczęśliwem zakończeniu powstania listopadowego, Polska nagle pozbawioną została części ludności najzacniejszej i najwięcej oświeconej. Wypadek tak niezwykły w prawidłowym rozwoju narodów, wprowadził ją w pewien stan pozornego letargu; pozornego mówim, ponieważ po kilku dziesiątkach lat, nurt narodowego żywota, ujawnił się w szerszych niż kiedykolwiek rozmiarach.

Czasowo jednak emigracja z r. 1831, skupiała w łonie swem moralne siły narodu, jeżeli nie wszystkie to przynajmniej wybitniejsze; była ona tym kwiatem oderwanym gwałtownie z łodygi macierzystej, i rzuconym na wir najrozmaitszych wypadków.

Nie bez pewnej przeto słuszności, uważała ona siebie za przedstawicielkę kraju, upoważnioną jak najzupełniej do działania w jego imieniu. Patrząc z tego stanowiska na przedmiot, emigracja z r. 1831 była pewnego rodzaju sejmem nieustannym, nie tylko wydającym postanowienia, ale usiłującym wprowadzać je w wykonanie. Stanowisko zaszczytne, wymagające jednak nadzwyczaj zdrowego zapatrywania na rzeczy, wolnego od uprzedzeń i namiętności. Umysł tylko patrzący z wysokości filozoficznej na przebieg spraw ludzich, może wykryć prawdę, i wskazać drogę postępowania, najodpowiedniejszą do rzeczywistego stanu rzeczy.

Na nieszczęście emigracji z r. 1831, zbywało na koniecznym pokoju ducha; znaczna jej część zostawała pod wpływem rozpaczy; wzburzone jej uczucia, myśli i wyobrażenia przypominały gotującą się wodę, która w stosunku prostym do wielkości kłębów rozbijających się wzajemnie, zamienia się w parę, niknącą w przestrzeniach powietrznych.

Tyle smutne położenie, spowodowane było nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, jako koniecznem następstwem popełnionych błędów.

Naczelnicy związku tajemniczego, który ostatecznie był powodem powstania z dnia 29 listopada, nie sięgali myślą po za sam wybuch zbrojny. Chcąc dać, jak mówili, dowód zupełnej bezinteresowności, odrzucili stanowczo wszelkie wnioski, zmierzające do wczesnego ustanowienia rządu. Naród cały w osobie swych prawnych przedstawicieli, miał dopiero wskazać osoby, którym gotów był powierzyć swoje losy.

Po stawieniu kwestji w ten sposób, rozstrzygnięcie jej nie przedstawiało najmniejszej wątpliwości. Naród nie znał naczelników związku, zachowywał względem nich i przedtem i potem postawę najobojętniejszą, otaczając największą czcią i poważeniem, różne osobistości noszące nazwiska historyczne, lub odznaczone w wojsku: jak książe Adam Czartoryski, Stanisław Potocki, Chłopicki i inni. W takich warunkach, wywoływanie powstania bez porozumienia się z domyślnymi członkami przyszłego rządu powstańczego, było skoczeniem w przepaść z zamrużonemi oczami, lub błądzeniem po labiryncie podziemnym bez światła i nici przewodniej. Najszkodliwsze następstwa nie dały na siebie długo czekać. Wybuch powstańczy, wedle zdania samego Maurycego Mochnackiego, nie powiódł się; Konstanty mógł nazajutrz zawładnąć Warszawą, gdyby mu nie przeszkadzały, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tajemne zlecenia Mikołaja. Przysięgli kierownicy powstania ukryli się, nie chcąc przyjmować żadnego udziału w zajściu zbrojnem. Z konieczności wyciągnięto gdzieś z ukrycia jenerała Paca, ukazując go ludowi niby jako naczelnego wodza. Później Chłopicki w charakterze dyrektora, zmarnował parę miesięcy drogocennego czasu, nie robiąc należytych przygotowań do walki, i w ostatku otrzymał podziękowanie cesarza Mikołaja, za utrzymanie porządku w Warszawie. Późniejszy rząd narodowy i wódz naczelny Skrzynecki, nie mieli najmniejszej wiary w możność zwycięzenia Moskwy. Zwracali wzok błagalny ku Austrji, oczekując ztamtąd pomocy a nawet króla w razie pomyślnym. Widocznie książe Adam Czartoryski, działał w najlepszej wierze i wedle sumiennego swego przekonania, kiedy postradawszy ogromne dobra znajdujące się w zaborze moskiewskim, skazany na karę śmierci, miał odwagę wyznać publicznie: że z powodu ufności w rozum gabinetów europejskich, czyli innemi słowy, z powodu nadziei interwencji, niebyły spożytkowane wszystkie siły narodu i posiadane zasoby.

Okoliczność ta, wywołała nadzwyczajne oburzenie w znacznej części emigracji. Nietylko nadzieja odzyskania niepodległości zawiedzioną została, ale nadto najgodniejsi synowie Polski znaleźli się na wygnaniu, wśród obcego ludu, zdala od ziemi ojczystej. Rozpacz i nienawiść, dwie namiętności ujemne, podniesione do potęgi, zaciemniały umysły wprowadzając na mylną drogę postępowania. Starcie stronnictw było nadzwyczaj żywe, książe Czartoryski bowiem, mimo popełnionego lecz szlachetnie wyznanego błędu, nie był wcale odosobnionym. Siły emigracji zostały rozdzielone na dwie prawie równe połowy; niektóre wybitniejsze jednostki zostały na uboczu, inne jednak stanęły w szeregach stronnictwa monarchicznego.

Otóż nie trzeba zapominać ani na chwilę, o ścieraniu się tych dwóch stronnictw emigracyjnych, jeżeli chcemy zrozumieć dokładnie, ułożone przez nich programy polityczne.

Oprócz przywiedzionej okoliczności jeszcze inny czynnik wywierał pewien wpływ na wyobrażenia. Czynnikiem tym była sama miejscowość. Jedni znaleźli się w otoczeniu stronnictwa konserwatywnego, drudzy wśród towarzystw skrajnych, pragnących zaprowadzenia rzeczypospolitej. Dwa różne prądy myśli ludzkiej, nie mogły zostać bez wpływu na wyobrażenia nieszczęsnych rozbitków nieudanej walki.

Mając ciągle na względzie wymienione pobudki, postępowanie dwóch przeciwnych obozów politycznych staje się jasnem i zrozumiałem. Dotknięcie naprzykład tyle drażliwej kwestji formy rządu, wytworzenie tronu monarszego przez jednych, rzucenie miana rzeczypospolitej pod nogi Europie przez drugich: było nabytkiem zagranicznym, przypominającym rozdział stronnictw francuskich, chcących kierować losami narodu, odpowiednio do widoków własnych.

Każdy z obozów polskich, chciał pozyskać przychylność właściwych sobie kół, tron więc monarchiczny bez posiadłości i rzeczpospolita na papierze, ukazały się prawie jednocześnie, przed oczami zdumionej Europy.

Samo miano „Towarzystwo demokratyczne“ daje dowód wpływu pojęć zagranicznych, idea polska spoczywała i spoczywa na odmiennych zupełnie podstawach.

Towarzystwo demokratyczne, przypisując upadek powstania listopadowego jedynie tylko liczeniu na pomoc zagraniczną, zasadę sił własnych wywiesiło jako sztandar bezwarunkowy, jako dogmat niemogący uledz najmniejszej krytyce. Aby zaś w tej mierze nie było najmniejszej wątpliwości, aby zniweczyć najlżejszy promyk nadziei, przyjęto wraz z zawiązkiem prac, republikańską formę rządu, nakłaniającą nawet państwa obojętne dotychczas, patrzeć niechętnie na usiłowania polskie, zmierzające do odzyskania niepodległości.

Jakkolwiek forma rządu tego rodzaju, była złączona ściśle z narodową tradycją, uwydatniony jednak kierunek polityczny Towarzystwa demokratycznego, nie miał nic wspólnego z myślą polską, będąc prostem naśladownictwem zasad, przyjętych niegdyś przez tyle słynną w swoim czasie konwencję francuską.

Przechodząc z kolei do obozu monarchistów, dostrzegamy tam ostateczność innego znowu rodzaju. Ułożony program prac politycznych, zmierzał jedynie do pozyskania przychylności rządzących warstw europejskich. Ani jednem słowem wymówionem głośno, nie śmiano przypominać o prawach całej Polski do niepodległości, zgwałcone przez Moskwę traktaty z r. 1815 były punktem wyjścia, do starań dyplomatycznych. Europa uznała rozbiory Polski za zgodne ze swemi widokami, objawianie zdania przeciwnego byłoby czynem wielce nietaktownym, mogącym wywołać niemiłe wrażenie w wysokich kołach politycznych. W ten sposób przynajmniej rozumowało stronnictwo monarchiczne polskie.

Ustanowione wcześnie królestwo, na podstawach zupełnego samowładztwa, dawałoby niby rękojmię bezpieczeństwa, uwydatniając zupełną zgodność wyobrażeń polskich, z wyobrażeniami panującemi ówcześnie w Europie.

Oceniając pomysły i czyny naszych poprzedników na polu prac politycznych, nie zapominajmy ani na chwilę, o dzielącym nas blisko piędziesięcioletnim okresie czasu. W ciągu półwieku, szczególniej w ostatnich czasach ustawicznych przemian, mogliśmy nabrać wiele doświadczenia; wypadki zaprzeczyły wielu teorjom uważanym dawniej za prawdy bezwzględne; na odwrót dostrzegamy jeżeli nie rozwinięte w całej pełni, przynajmniej kiełkujące, nowe zasady stosunków międzynarodowych.

Od iluż jednak błędów byłoby uchronionem ówczesne pokolenie, gdyby było rozumiało lepiej dzieje własne, gdyby zdołało było wykryć prawo rzeczywistego stosunku wzajemnego ludów europejskich. Zrozumiana rzeczywista przyczyna upadku Polski wskazałaby koniecznem następstwem i drogę nieomylną, wiodącą do wyzwolenia. Brak właściwie tej podstawy był powodem rozdziału, nienawiści, wzajemnych zarzutów, a co jeszcze ważniejsza, wytknięcia dwóch różnych dróg postępowania, podobnych do siebie w tym jednym szczególe, że zarówno oddalonemi były od prawdy. Nierozumiejąc ani jednego słowa z naszej przeszłości, patrząc na własny upadek, na świetny rozwój państw europejskich, poczęliśmy lekceważyć wszystko co nasze, a wielbić i wysławiać wszelkie sprawy i pomysły zagraniczne. Skutki nieszczęśliwego odstępstwa od idei narodowej ukazały się w barwach jaskrawszych niż kiedykolwiek. W owych czasach w Europie, rządzonej despotycznie, zasada polska „wolni z wolnymi, równi z równymi“, zaliczaną była do starowiecznych przesądów. Braterstwo ludów wobec dokonanych zaborów i wynaradawiania zapalczywego okrytem było śmiesznością. W takim stanie wyobrażeń nie przypuszczano ani chwilę, aby brak propagandy z naszej strony i brak umiejętnego wcielania w życie idei nam właściwej, były przyczyną naszego upadku. Wedle ówczesnych pojęć europejskich, usiłowano tłumaczyć przebieg wypadków, wedle zasad równowagi europejskiej. Wprawdzie trudno było pogodzić z tem prawidłem upadku Polski, jako też zjawienia się i świetnego rozwoju Prus,

żniejszych kierowników Francji. *Nazione* zapowiada przyjęcie dymisji. Król jeszcze jej nie podpisał. Mówią, że następcą jego będzie Crispi.

Dziennik neapolitański *Piccolo* donosi, że d. 26 bm. odbędzie się w Neapolu mityng na rzecz równoczesnego, częściowego i stosunkowego rozbrojenia mocarstw europejskich w myśl projektów dr. Fischhofa i członków dawniejszego parlamentu niemieckiego. Wszystkie ligi pokojowe Włoch, Anglii i Francji są zaproszone do udziału w mityngu, w którym uczestniczyć także mają niektórzy deputowani włoscy.

Przed tygodniem doniósł telegram o zamknięciu wszystkich szkół ormiańskich w Armenii, zabranej przez Moskali. Jak teraz widać z korespondencji — cywilizacyjny ten krok gubernatorów carskich nastąpił nazajutrz po uroczystem otwarciu takiejże szkoły w Karsie. Na nabożeństwie inauguracyjnem, odprawionem przez metropolitę armeńskiego, byli obecni reprezentanci władz moskiewskich, a na drugi dzień podczas godzin szkolnych zjawił się policmajster w szkole i rozpędził uczniów, powołując się na rozkaz nączalstwa. Po tym fakcie mahometanie oczekują zamknięcia także swoich szkół.

Egoizm narodowy.

Węgierski dziennik półurzędowy „Pester Lloyd" w siarczystym artykule występuje przeciw politycznemu kierunkowi Koła polskiego w Radzie państwa, które niechcąc wyraźnego i ściśle określonego zająć stanowiska, przychyla się ku stronie Czechów i autonomistów, nieodrzucając jednak możliwego współdziałania i z niemieckimi liberałami, a strzegąc jedynie swoich partykularnych p o l s k i c h interesów. Delegacja chciałaby według „Pester Lloyda" zużytkować wszystkie stronnictwa, same zaś żadnemu się nie oddać w usługi.

Dalej twierdzi szanowne pismo, „że Polacy w Austrji mają tak rozległe prawa jak żaden inny nieniemiecki szczep w monarchii, i dziwi się, że żądają jeszcze rozszerzenia autonomii", podsuwając im równocześnie z powodu zbliżenia się do Czechów i Słowian, pewne tendencje panslawistyczne.

Już to ten sam zarzut, czy podejrzenia rzuca na nas „Pester Lloyd" powtórnie, gdyż przy sposobności jubileuszu za złe nam brał entuzjastyczną sympatję dla delegatów czeskich, choć wyraźnie oświadczał, że Polacy nigdy nie mogą stać się przyjaciółmi Moskwy i jej dążności panslawistycznych.

W powyższych objawach złego humoru nie wiemy, co bardziej przeziera, czy nieznajomość stosunków, czy ukryty jakiś zamiar lub zła wola.

Zbliżenie się do Czechów i Słowian w Austrji jest zupełnie usprawiedliwioną dążnością, gdyż mamy z nimi pod wielu względami równe potrzeby a ztąd i te same żądania — że zaś jako Polacy mamy przedewszystkiem na oku naszą narodową indywidualność historyczną, która w skutek swej tysiącletniej przeszłości niezawodnie ma swe uprawnienie, tego przecież Węgrzy, tak zazdrośni na swą niezawisłość narodową i polityczną, najmniej powinni nam za złe liczyć.

Że zbliżenie się Polaków do słowiańskich narodowości dla Węgrów nie jest bardzo pożądanem, to pochodzi z kierunku ich polityki wyłącznie madiarskiej a gwałcącej wszelkie prawa innych narodowości; owoż obawiają się oni wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w Cislitawii, aby to nie oddziałało i na ich organizm, nie dozwalając im nadal w dotychczasowy sposób gnębić naszych współplemieńców. Ta obawa „Pester Lloydowi" podyktowała słowa powyższe o dążnościach panslawistycznych. Zdaje się, że u nich sprawiedliwość dla wszystkich narodowości, a ewentualnie dla Słowian jest panslawizmem.

Jestto tosamo stanowisko, jakie zajmują w Cislitawii niemieccy hegemoniści. Dla siebie wszystko a dla innych nic! Jestto polityka brutalnej siły, czysto bismarkowska, do której się nigdy a nigdy nie przychylimy, bo naszym ideałem było, jest i będzie: r ó w n e p r a w a d l a w s z y s t k i c h i w o l n i z w o l n y m i!

Najzabawniej wygląda jednak zdziwienie szan. organu półurzędowego, że Polacy domagają się rozszerzenia autonomii, mając jej już i tak podostatkiem.

To już jest wykwit nieznajomości stosunków i niezwykłej efronterji w szpaltach węgierskiego dziennika. Nasza autonomia nie da się w setnej części porównać do praw narodowych i stanowiska politycznego Chorwacji wobec Węgrów, choć Chorwacja od długich wieków połączona jest z Węgrami i wyrobiły się tam stosunki niemal tesame, podczas gdy Galicja, przyłączona do Austrji od 100 lat dopiero, nie ma nic prawie wspólnego z innemi prowincjami monarchii.

Węgrzy widocznie zapomnieli, że takiej niezawisłości politycznej, jaką uzyskali w skutek szczęśliwych okoliczności te az w Austrji, niemieli oni od 300 lat, odkąd ze zgonem ostatniego Jagiellończyka utracili swoją niepodległość — nam zaś żałują nawet tych okruszyn, które Chorwatom ze swego obficie zastawionego stołu łaskawie pozostawić zechcieli.

A co najboleśniejsza, że Węgrzy niepomni naszych dawniejszych, serdecznych z nimi stosunków, niepomni naszego braterstwa bojowego i przemówień Smolki, który jedyny w Radzie państwa obstawał za ich prawami i odrębnością, niepomni tego wszystkiego — od czasu swej hegemonii w Austrji stałymi byli przeciwnikami nadania nam obszerniejszej autonomii.

Zaprzeczać nam praw do swobody, jakiej sami używają, a przytem rzucać podejrzenia niczem nieusprawiedliwione, to już nadmiar egoizmu, który się nie zgadza ze zasadami wiecznej sprawiedliwości i tak okrzyczanego braterstwa między narodami!

Nie gorszymy się tą zjadliwością węgierskiego dziennika, bo już nie z jednej czary wychyliliśmy tyle goryczy!

Korespondencje „Gaz. Narod."

Z Niemiec d. 15. października.

Za czasów Falka kwitł duch żydowski w szkole. Zamieniano stare, szczególniej katolickie szkoły, na bezwyznaniowe; zakładano nowe w tym guście. Przed kilku dniami miano taką szkołę otworzyć w Elblągu, bo zapominać nie trzeba, że te eksperymenta Falkowskie szczególniej we wschodniej części monarchii żarliwie wykonywano. Tym razem przecież smutek musiał ogarnąć serca żydowskich liberałów, bo minister Putkammer telegramem otworzenia szkoły tej zabronił. Radość naturalnie wielka w obozie ultramontanów. Z innej zato strony nadciągnęła i na nich burza.

W Berlinie rokuje obecnie synod protestancki. Superintendent dr. Brückner w kazaniu swojem mówił o ciemiężeniu dusz przez „opinię publiczną" i „nieoględność papieża". Wyruszyła przeciw niemu *Germania* w pole i żąda, aby go stawiono przed główny trybunał kościelny, (który sądził kardynała Ledochowskiego), ponieważ znieważył dogmata wiary katolickiej. Zły to początek przymierza ortodoksów.

Wczoraj, jak pisma donoszą, święcił Lasker 50 rocznicę swych urodzin. Aby mu osłodzić porażkę w Frankfurcie nad Menem, darowali mu obywatele miasta tego (naturalnie zwolennicy Laskera tylko) srebrny puhar. Mimo tej owacji zdaje się, że „długi język", jak *Kölnische Ztg.* Laskera nazwała, w Izbie pruskiej przemawiać nie będzie. Nie spieszą się miasta ze składaniem w jego ręce mandatów. Przed pół rokiem zwyciężył jeszcze Lasker w wyborach do parlamentu syna bismarkowskiego — a dzisiaj! *Transit gloria mundi!* Lewe skrzydło chciało niedawno oczyścić stronnictwo narodowo-liberalne i wyrzucić zwolenników Beningsena. Dzisiaj spokojnie bardzo zachować się musi. Obecnie parskają jeszcze gniewem żydowskie pisma, ale gniew ich bezsilny. Niezadługo powiedzieć sobie będą mogły: Marność nad marnościami!

Organ Gambetty *Republique Française* o położeniu obecnem stronnictwa tego ten sam sąd wydał, który mu wiecznie powtarzaliśmy. Nazywają go pisma narodowo-liberalne „romansem". Ale są romanse osnute na rzeczywistych wypadkach, a takiego romansu smutni bohaterowie ustępują obecnie ze sceny.

Jednej wszelako rzeczy szanownym matadorom pseudo-wolności odmówić nie można. Nie wracają do pługa jak Cyncynatus ani biednymi nie umrą jak Arystydes. W czasach gründerskich stanęli na czele trwałych i pewnych przedsiębiorstw. Opłaciła się więc karjera polityczna.

W Bawarji podwyższenie podatków stałych o 60 procent wywołuje coraz większe niezadowolnienie. Chwilowo zwracają się umysły przeciw narodowo-liberalnym ku konserwatystom. Długo to nie potrwa. Bo jak szwindel na Niemcy fałszywe liberały sprowadziły, tak junkrów zasługą militaryzm. Z powietrza wojsko żyć nie będzie mogło. Krach finansów państwowych potrwa zatem i pod nowemi rządami.

Tymczasem Manteufel nowy namiestnik Alzacji powitał deputacje wiernych obywateli anektowanych krajów.

Konstantynopol d. 14. października.

Obok kwestji greckiej, o której poniżej pomówimy, staje, a może nawet pierwszeństwo trzyma finansowa; Porta, głównie w tym przedmiocie ulegająca wpływom Osmana baszy i Zuhdi effendiego, ministra skarbu, od niejakiego czasu postanowiła była własnemi zasobami wybrnąć z trudnego położenia, w jakiem ją wojna, a nierównie więcej łakomstwo i niendolność wyższych urzędników postawiły. Ztąd nietylko silna opozycja w radzie koronnej przeciwko układom z zagranicą, lecz i w pałacu nieuzasadnione nadzieje pokonania trudności własnemi środkami, a temsamem wyzwolenia się w mniejszym lub większym stopniu od obcej zależności. Gdyby postanowienie to pochodziło z uczucia szczerego a gorącego patrjotyzmu, jakkolwiek mogłoby być mylnem, zasługiwałoby przecież na szacunek, jako udowodniające chęci samodzielności Ottomanów. Nie zdaje się jednak, aby to było prawdą, i zamiar małoznacznej pożyczki u bankierów gałackich, jest prostą spekulacją koterji, szukającej w niej nieprawych zysków, bez możności zaradzenia potrzebom krajowym. Na szczęście Turcji, w tym jak w każdym innym wypadku gdy idzie o złoto, tworzą się mniej więcej liczne kółka, wzajemnie sobie szkodzące, podkopujące się, i lubo w skutek ich zabiegów i intryg, rzecz sama w odwłokę idzie, w końcu bardzo często się zdarza, iż rada jakiegoś ogrodnika lub innego oficjalisty pałacowego, zupełnie bezinteresownego, monarchę na praktyczną naprowadza drogę. Smutna to rzecz, ale tak jest i tak będzie, dopóki samowładztwo panem losów Turcji będzie.

Walka ta wewnętrzna o niegodny zarobek ułatwia wielce pracę ambasadorów, którzy tym lub owym sposobem przychodzą ostatecznie do założeń swoich. Podniesiona kwestja pożyczki półtora miliona lir tureckich na Gałacie, wywołała ze strony francuskiej projekt Waddington-Tocqueville. Nie wchodzimy, czy przyjęcie jego zapewnia „bakszysze" tym lub owym osobom, chcemy tylko oświadomić czytelników naszych, że wzięty został pod rozwagę ministrów, i że częste posiedzenia w tym przedmiocie w pałacu sułtańskim i pod prezydencją sam. go padyszacha się odbywają; przeciągają się one nieraz w późną noc, bo w miarę rozpraw, odkrywają się coraz liczniejsze a zwłoki niecierpiące potrzeby. Niektóre osoby utrzymują o zapaść mającej rychłej decyzji, nie dowierzamy atoli ich zapewnieniom, bo powrót sir Layarda z jego wycieczki syryjskiej może nietylko wstrząsnąć, lecz nawet zmianę ministerstwa sprowadzić. To jednak jest pewnem, że Zuhdi effendi, gorliwy przeciwnik pożyczki zagranicznej podał się onegdaj do dymisji, która jeźli przyjętą zostanie, Osmana baszę osamotnionego w radzie państwa pozostawi.

Tymczasem zaprowadzają się oszczędności, sułtan polecił aby na stole jego tylko pięć potraw zastawiano. Ministerja zaś poleciły gubernatorom wilajetów, aby uformowali listy podwładnych im urzędników i pensje ich o 10% zmniejszyli. Przypomnijmy sobie, że biedacy ci, w czasie wojny, już mieli takowe zniżone, — że kilkomiesięczny żołd zatrzymany im był na rzecz potrzeb krajowych, że tak zmniejszone pensje wypłacane były nieregularnie i kaimami, które w ostatku całą swą wartość straciły, że następnie wycofanie miedzi z obiegu, każdego mieszkańca a ztąd i niższego urzędnika dotknęło, a zrozumiemy łacno, jakie wrażenie postanowienie to na niższych sferach czynowniczych wywarło. Nierozważny ten krok, pewną oszczędność przynoszący, wyzuje z resztki uczciwości urzędnika, niezdolnego porzucić służbę, chleb powszedni zapewniającą, bo nic nie umie, niczego nie rozumie, do pracy ręcznej niesposobny, kapitału najmniejszego nie posiada, a od dzieciństwa prawie życie swe z budżetem państwa ściśle wiąże. Zmniejszenie to, nie wiele zasili skarb, a do nierównie większych zdzierstw, nadużyć, rozmyślnych zaniedbywań interesów da powód, i tylko obywateli, kraj, na nowe wyzyskiwanie narazi. Jednem słowem, gdzie zwrócić oczy, w zaprowadzanych tak zwanych reformach, widzieć można albo złą wolę, lub też zupełną niezdolność, jedną i drugą umiejące uszanować tylko bogacących się kosztem ludu baszów.

Jeżeli od tego niefortunnego postanowienia, zwrócimy uwagę na tegoroczny budżet (1295 rok), widzimy znowu oszczędności największe poczynione w tych właśnie rozdziałach, które najsilniej uposażone byćby winny, jako niezbędnie konieczne do dźwignięcia z nędzy kraju. Lista cywilna wynosi 108,640.500 piastrów, ofiara dla miast świętych (Mekka i Medina) 18,498.803 piastrów; dotacja senatu (w tym roku oświadcza budżet, iż nie będzie wcale zwołanym) 3,150.000 piastrów. Zobaczmy teraz w jaki sposób uposażone zostały dwa ministerja, podwaliną bytu moralno-intelektualnego i materjalnego będące. Oto ministerjum oświecenia ma 11,500 000 piastrów, a robót publicznych 5,750.000 piastrów!

I możnaż dźwignąć kraj z ruiny, kiedy radcy korony nierozumieją ważności oświaty, i nie pojmują że drogi otwierają bramy do bogactwa. Ileż to ziemi leży odłogiem w Azji, z której znaczna część byłaby uprawianą, gdyby rolnik miał ułatwiony wywóz! Wydatek na drogi pokryty byłby w parę lat przez zwiększające się dochody skarbu, a przytem dobrobyt a z nim i cywilizacja rozszerzyłyby się w Azji Małej. Ale kiedy w ten sposób czynię słuszne wyrzuty nieoględności tureckiej, mimowoli przedstawia mi się podobnaż kwestja w Galicji... o oświacie zostawiam prawo mówienia zacnym naszym specjalistom;... o drogach, pozwolić mi raczycie abym w nieodległym czasie stosowną pracę przedstawił.

Głosy z kraju.

(*Dalsze uwagi nad kwestją zamknięcia granicy dla bydła stepowego.*)

(Dokończenie.)

Poruszę teraz sprawę zakładów kontumacyjnych.

Zakłady kontumacyjne na bydło urządzono w tem celu aby bydło po obserwacji w przepisanym terminie jako zdrowe wpuścić do kraju i funkcjonują one naprzeciw Moskwy bez przerwy, bo Moskwa jest wiecznie zarazą bydlęcą zakażona, jak o tem prawo o zarazie bydlęcej wspomina.

Prawda że teraźniejsze urządzenie zakładów kontumacyjnych jest pod pewnym względem niedostateczne, ale gdyby nawet było lepsze to nie uchyli ono zarazy, którą każde bydlę w swym organizmie nosi.

Jak dotąd oddają zakłady kontumacyjne w wytkniętym kierunku dobrą usługę i nie są prawie nigdy do tego stopnia przepełnione, aby jako takie nie odpowiadały swemu zadaniu. Najmniejszy objaw choroby bydła w zakładzie, powoduje pałkowanie całej załogi bez różnicy.

Jedną tylko niewłaściwość upatruję, a to względność władz wyższych dla handlarzy bydła w przyzwoleniu na import mięsa z bydła bitego w zakładach kontumacyjnych, chociaż ten import odbywa się pod obserwacją organów państwowych i z zastosowaniem wszelkich ostrożności, aż do składów spożywczych.

Z zasady nie pozwoliłbym na spożycie mięsa z bitych w kontumacji sztuk bydła, bo chociaż niektórzy a nawet lekarze twierdzą, że spożycie mięsa po chorem albo podejrzanem bydle nie jest szkodliwe, ja stanowczo utrzymywać będę, że choroba wewnętrzna mająca siedlisko w naczyniach krwionośnych, udziela się całemu ustrojowi zwierzęcia, przeto mięso z chorego zwierzęcia jest i będzie jako pokarm chociażby przyprawiony konsumentowi szkodliwy, co stwierdziły liczne badania specjalistów.

Kto bliżej obeznany z nauką o owych wibrionach, bakterjach i t. p. żyjątkach, ujawiających się w niezliczonych masach w organizmie istot kręgowych, ten nie zaprzeczy, że zaraza bydła stepowego obfitującego w te szkodliwe pasożyty nadzwyczaj szybko udziela się zdrowemu bydłu, przenosi się na inne zwierzęta domowe a nawet i na człowieka.

Na podstawie tych moich uzasadnionych wywodów winne być i zakłady kontumacyjne zwinięte. Weźmy sobie wzór z rządu pruskiego, który znając te warunki, nie dopuszcza na swych granicach do utworzenia zakładów kontumacyjnych dla bydła stepowego, zaś z naszem do Niemiec eksportowanem bydłem nadzwyczaj ostrożnie postępuje i przy pierwszej pogłosce o zarazie bydła, w której bądź części naszego kraju; bezwzględnie na interes handlujących granice swego państwa pojedynczym tylko nakazem do mieszkańców pogranicznych i organów wykonawczych zamyka, nakładając na przemytnictwo bydła najdotkliwsze kary.

Poczucie do poszanowania prawa państwowego i własnego dobra jest w Prusiech u każdego pojedynczego mieszkańca tak ustalone, że nikt nieważyłby się wykroczyć przeciwko nakazowi władz i każdy przykłada czynną rękę do poparcia rządu w jego dążnościach, gdy przeciwnie u nas wbrew rozkazom państwowym każda jednostka przemytnictwu pomaga i wykonanie organów państwowych na każdym kroku paraliżuje.

Przy takim stanie rzeczy i braku poczucia do poszanowania rozporządzeń rządowych, nie uchyli stawianie zakładów kontumacyjnych w różnych punktach pogranicza, przy korrupcji naszego ludu wiejskiego i zastępu handlujących bydłem, przemytnictwa stepowego bydła, i wywoła tylko donośne koszta na urządzenie.

Jeśli jednak zniesiemy zakłady kontumacyjne, natenczas zakwitnie przemytnictwo bydła na rozleglejsze jeszcze jak dotąd rozmiary.

Chcąc przemytnictwu bydła odpowiednio do jego rozmiarów skutecznie zapobiedz, trzebaby zaciągnąć trzechliniowy eszalonowy kordon i to tylko wojskowy z rocznym nakładem co najmniej 2,000.000 złr.

Ze względu na uchylenie przemytnictwa bydła, byłoby to zarządzenie skuteczne, chociaż za kosztowne, lecz ze względu na rozwój hodowli bydła w kraju, byłoby to zarządzenie niedostateczne.

Jeźli bowiem weźmiemy dotychczasowy inwentarz bydła krajowego na uwagę, to niewyrobilibyśmy sobie z obecnego materjału nawet za lat 10 potrzebnego dla samego kraju kontyngensu bydła, a to najprzód dlatego, że u nas w kraju własnego bydła mało i jest ono zupełnie bez wszelkich znamion rasowych do ostatniego stopnia zbastardowane albo zdegenerowane, a powtóre dla tego, że oprócz kilku nielicznych obór prowadzonych z wielkim i nierentującym się nakładem fachowo, nikt, powtarzam nikt, hodowli bydła prowadzić nie umie.

Dowody tego mamy po licznych gospodarstwach dworskich i u ludu wiejskiego, gdzie jałownik a nawet i dojne krowy wśród zimy samą mierzwiastą słomą utrzymują.

Przy takim stanie rzeczy rezultowałby brak mięsa na konsumcję w kraju samym przy wygórowanych cenach, obciążających konsumenta, zaś zakłady przemysłowe, jak gorzelnie, browary, cukrownie itp. nie miałyby dostatecznej ilości bydła, na przerobienie czyli spożycie odpadków i produkcję potrzebnego do uprawy roli nawozu.

Tak jedno jak i drugie absolutne zarządzenie byłoby dla kraju w jego warunkach gospodarczych i życiowych niedostatecznem i dotkliwem, gdyby nie wynaleziono środka do załatwienia tej sprawy w sposób nadzwyczaj łatwy i dla kraju pod każdym względem najkorzystniejszy.

Nie chcę się z moim projektem narzucać i podawać go jako środek pewny, sądzę jednak, że znajdzie poparcie u kompetentnych ludzi.

Oto zaproponowałbym za punkt wyjścia w całej tej sprawie „zawiązanie Towarzystwa hodowli bydła" na cały kraj, uprzywilejowanego przez koronę, i sądzę, że takie Towarzystwo załatwiłoby tę sprawę najstosowniej.

Wprawdzie za mało tu miejsca omówić tę kwestję dokładnie i wyczerpująco, jest ona bowiem zanadto dla nas ważną i bardzo obszerną, zapraszam więc interesowanych do gruntowniejszego jej omówienia w pisemku mojem, które od roku w Brodach pod tyt. *Praktyczny Hodowca zwierząt domowych* wydaję, w którem oddawna o tej kwestji, jako najżywotniejszej dla kraju, lecz niestety bez najmniejszego sukcesu i poparcia ze strony interesowanych odzywam się.

Skreślę tutaj ogólne warunki i zadanie projektowanego przezemnie Towarzystwa hodowli bydła. Najprzód musiałoby być to Towarzystwo na akcje założone, zaś oprócz tego wyjednać sobie przymusową assekurację bydła, wyjednać tę sumę, którąby Rada państwa na koszta zamknięcia granicy dla bydła stepowego na lat trzy przeznaczyła, wyjednać sankcjonowaną egzekutywę na cel ochrony przeciw przemytnictwu, egzykutywę do przymusu w poszczególnych do hodowli bydła stosownych miejscowościach, do przymusu niezabijania cieląt, sprzedawania bydła wszelkiego po cenach wypośredniczonych na rzecz swego Towarzystwa, do nakładania kar za wszelkie przestępstwa przemytnictwa i przepisów w hodowli, zwierząt do premiowania wszelkich organów panstwowych w popieraniu celów Towarzystwa, słowem do wszelkich możliwych, jak najdalej sięgających koncesyj w celu rozwoju hodowli bydła w kraju i przymnożenia krajowi wszelkich korzyści.

Ścisły i w porządku prowadzony kataster przez samo towarzystwo, tudzież pierwsza bezpośrednia czynność towarzystwa z zarządzeniem środków prewencyjnych na pograniczu, załatwiłyby z pożytkiem dla kraju tę trudną kwestję, nad którą nie jeden z naszych gospodarzy w tej chwili przemyśliwa. *A. Popiel.*

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie d. 16. października. Obecnych radnych 51. Przewodniczący, prezydent miasta, A. Jasiński, zagaja posiedzenie następującemi słowy:

„Świetna Rado! Podczas obchodu uroczystości jubileuszowej na cześć J. I. Kraszewskiego w Krakowie, malarz Siemiradzki ofiarował znakomity swój obraz „Pochodnie Nerona" na pożytek kraju, z przeznaczeniem umieszczenia go w Sukiennicach. Obraz ten co do artystycznej swojej wartości zjednał sobie chlubne uznanie w całym świecie artystycznym. Jest to dzieło kilkuletniej żmudnej pracy, posiadające również większą wartość pieniężną. Dar ten krajowi uczyniony, jest oznaką wielkiej ofiarności, a chociaż Siemiradzki powiedział, że spełnia tylko obowiązek, to spełnienie takiego obowiązku zasługuje na powszechne uznanie i nigdy nie przestanie być wzorem i przedmiotem uwielbienia.

„W przekonaniu, że świetna Rada zawsze skorą jest w oddaniu zasłużonej czci i hołdu, proszę panów iżbyście zechcieli przez powstanie z miejsc, wyrazić to uznanie." (Wszyscy powstają.)

„O tym objawie uczczenia ze strony świetnej Rady, będę miał przyjemność ustnie oświadczyć Siemiradzkiemu — wiadomo bowiem panom, iż grono obywateli, a w tej liczbie wielu członków Rady, zajęło się tem, aby go zaprosić do naszego miasta i przyjąć odpowiednio. Przyjazd ten nastąpi jutro, wieczornym pociągiem; na dworcu przyjmie komitet naszego gościa, naprzeciw którego dwóch obywateli udało się do Krakowa. Przed hotelem Georga, gdzie zamieszka Siemiradzki ma być jutro, jeśli pogoda dozwoli, pochód z pochodniami, w sobotę bankiet — w niedzielę przedstawienie teatralne, po którem ja będę miał zaszczyt przyjąć zacnego gościa u siebie. Nie wątpię, że świetna Rada raczy wziąć czynny udział w uroczystościach na cześć znakomitego gościa, i obecnością swoją przyczynić się do uświetnienia jego przyjęcia." (Huczne oklaski.)

Z porządku dziennego zezwala Rada na wynajem ubikacji w celu urządzenia przytulisk ogrzewanych w dzielnicy II. i III. (W dzielnicach I. i IV. przytuliska takie już istnieją.)

Z powodu, iż Rada państwa przystąpić ma obecnie do uchwalenia nowej ustawy wojskowej, przyjęto wniosek (ref. rad. Piątkowski) petycji o zmianę niektórych ustępów tejże ustawy, mianowicie: §. 4. (o zmianę lat służby wojskowej z 3 w szeregach, 7 w rezerwie, i 2 w obr. kraj. na 3, 4 i 5), §. 21. o wstępowaniu na prawach jednorocznych ochotników, osobom kończącym 4. klasę realną, gimnazjalną, lub szkoły fachowe. Oprócz tego §§. 15., 17., 22., 32. i 46.

Na roboty konserwacyjne w szkole Marji Magdaleny, przyznano kwotę złr. 553 c. 70.

Zatwierdzono wypłatę kwoty złr. 928 c. 20. jako części datku konkurencyjnego na restaurację kościoła N. P. Marji Śnieżnej, tytułem patronatu ze strony gminy miasta.

Udzielono dodatkowy kredyt w ilości złr. 300 na naprawę parkanu przy cmentarzu Łyczakowskim.

Na zaprowadzenie 3 nowych lektyk koło-

---

przy dobrej jednak woli można pogodzić największe sprzeczności. Otóż właśnie upadek Polski naruszył niby doskonałą przedtem równowagę państw europejskich, zwrot więc do dawnego stanu rzeczy był koniecznym dla ogólnego bezpieczeństwa. (C. d. n.)

Kobieta w Moskwie
przed epoką Piotra W.

Russische Revue, pismo wychodzące w Petersburgu w języku niemieckim, podaje interesujący artykuł profesora Bruknera „O emancypacji kobiet w Moskwie za czasów Piotra Wielkiego". Przed panowaniem Piotra W., powiada p. Brukner, stanowisko kobiety moskiewskiej nie było wyższe od stanowiska, jakie kobieta w Turcji zajmowała. Jej położenie w ognisku domowem, było położeniem niewolnicy, nad którą mąż wszelkie prawo znęcania się posiadał. Zdaje się, że własna matka Piotra W. była zamykaną jak jaka sułtanka.

Atoli ten stan rzeczy nie był rodzimy, lecz w XVI. i XVII. wieku był wynikiem wpływu bizantyńskiego. Doszło do tego, że uważano za grzech z kobietą rozmawiać, lub też na nią spojrzeć. W logicznem też następstwie uciskano i poniżano to niebezpieczne stworzenie, będące powodem pokusy dla mężczyzny.

„Domastroi", rodzaj brewiarza świeckiego, ułożony w XVI wieku, określa bardzo ściśle wzajemne prawa małżonków.

Mężczyzna, jako głowa rodziny posiada nieograniczoną władzę nad wszystkimi domownikami, ale jest odpowiedzialny za ich szczęście doczesne i duchowe zadowolnienie.

On to uczy ich bojaźni Bożej, i karze ich, jeśli zbłądzą. Na żonę i dzieci używa batoga; lecz ma mieć na uwadze, żeby tego nie czynił w gniewie, a co do żony, żeby jej nie chłostał publicznie lecz pokryjomu. Nie będzie jej bił po twarzy, lub pięścią w łono. Nie będzie przytem używał przedmiotów z żelaza lub z drzewa, żeby jej niesprawić bolu zębów, głowy, nie być przyczyną ślepoty, głuchoty, wywichnięcia rąk lub nóg. Natomiast, mówi dalej wspomniany brewjarz, karanie biczem jest boleśne, zastraszające i zdrowe. Jeśli przewinienie wielkie, trzeba karę zaostrzyć i trzymając kobietę za ręce, porządnie ją przetrzepać, lecz, broń Boże, nie czynić tego w gniewie. Gdyby kobieta nie okazywała skruchy, trzeba karę zaostrzyć. Polecono tam nie lękać się bynajmniej najczęstszego powtarzania kary „zdrowej" i „sprawiedliwej." Żonę wybić należy za każdą niezgrabność, której się dopuści.

W tem samem dziele znajdujemy przepisy dla matki rodziny o rozkładzie czasu do różnych czynności, jako też o jej zachowaniu się wobec świata. Ma się ona wyłącznie zajmować gospodarstwem, sługi pouczać, obdzielać ich robotą i dozorować; nie ma jednak w niczem samodzielnie rozstrzygać, nawet w sprawach wewnętrnych, lecz ze wszystkiem poprzednio odnosić się do męża. Nie wolno jej o niczem innem rozmawiać jak o gospodarstwie. Gdyby gdziekolwiek o czem innem do niej mówiono, albo o co innego niż o rzeczy do gospodarstwa odnoszące się zapytano, ma odpowiedzieć, że o tem nic nie wie.

Zdanie, jakoby kobieta była tylko zasadzką przez czarta na człowieka zastawioną, panowało długo między ludem. W dwieście lat po „Domastroi" pojawiło się dzieło, w którem autor skreśla prawidło dobrego wychowania. Był tam przepis, żeby niedozwalano dziewczętom bawić się z chłopcami. „Jeżeli twój syn, powiada autor, tylko się do dziewcząt zbliżał i żartować chciał z niemi, połam mu żebra." Sposobność do pokusy była też rzadką, przynajmniej w klasie zamożniejszej. Żona i córki bojarów wyjeżdżały tylko w karetach zamkniętych, u których wszystkie otwory były materjami pozasłaniane. Ich mieszkania były w tylnej części domu, a klucze do nich wisiały zawsze u pana, ojca rodziny. Często trzeba było przez jego pokój do komnat kobiecych przechodzić. Podwórze, na które okna z pomieszkania kobiet wychodziły, było opasane bardzo wysokim parkanem. W razie słabości której z kobiet nie pokazywano jej lekarzowi.

Co najwięcej, dozwolono mu wziąć ją przez szczelinę za puls. Pewien człowiek, który przypadkowo matkę cara Piotra Wielkiego w pałacu spotkał, został na śmierć skazany, i wyrok ten wykonano. Szczególnie opłakania godnem było położenie księżniczek rodziny carskiej. Nie pozwalano im poślubić choćby najznakomitszego Moskala, gdyż byłby to mezalians, ani też cudzoziemca, gdyż byłby to związek z innowiercą. Pędziły one życie zamknięte w swoim pokoju, przy modlitwie, śród płaczu, nie mając innego zajęcia prócz przysłuchiwania się bajkom, opowiadanym przez sługi. W podeszłym wieku popadały one z tego powodu nałogowi pijaństwa. Jak zaś powszechnym był ten nałóg, posłużyć może fakt, że kiedy car wyprawił posłów do Kopenhagi, żeby dla córki jego rękę królewicza uprosić, posłowie podnosili jako szczególną zaletę księżniczki, iż się nigdy nie upija.

W niższych warstwach odosobnienie kobiet od świata nie było tak ścisłe. U kobiet z ludu kończyło się tylko na chłoście, zresztą chodziły one swobodnie po szynkach, żeby się tam zapijać podobnie jak mężczyźni. Nie pomyślano nigdy o tem, żeby dziewczęta czytać uczono, a wydając je za mąż, nigdy się o ich przyzwolenie nie pytano. Narzeczony nie zobaczył swej żony przed ślubem, zkąd też nieraz dostała mu się ślepa, głucha, lub ułomna. W takim razie nie pozostawało zawiedzionemu panu młodemu, jak tylko namówić poślubioną do wstąpienia do klasztoru. Jeśli tego dobrowolnie uczynić nie chciała, nakłaniał ją owemi „rozsądnemi i zdrowemi," jak je nazywano, środkami; w ostatecznym razie pozostawało mu jeszcze pozbyć się małżonki zapomocą trucizny, jeżeli go ona w tem niewyprzedziła.

Jeśli car zamierzał się ożenić, wydawał odezwę, żeby mu z każdej prowincji najpiękniejsze przedstawiono dziewczęta, poczem odbywał sam ich przegląd, i badał bez względu na ich socjalne stanowisko. Wybór padał na tę, która mu się najlepiej podobała, bez względu na jej urodzenie.

Dopiero w drugiej połowie XVIII. wieku rozpoczyna się emancypacja kobiety moskiewskiej. Pozwolono jej odtąd brać udział w towarzystwie mężczyzn i wyjeżdżać w otwartych karetach. Przestała też osłaniać twarz na sposób wschodni. Piotr przespieszył emancypację ukazami. Jednym takim ukazem pozwolił kobietom brać udział w uroczystościach, innym nakazał przybrać strój zachodni, a nawet określił sposób bawienia i zachowania się na towarzyskich zebraniach, a między innemi nakazywał na zabawach tańczyć bez wszelkiego względu na wiek. Odtąd zaczęto kobiety uczyć także cośkolwiek a postęp w tym względzie szedł dalej utartą drogą naprzód.

wych do transportu chorych, wyznaczono kwotę złr. 480 z poruczeniem wykonania ich p. Fran. Świetlikowi.

I wreszcie, zezwala Rada na wypłatę podług oznaczenia budżetowego, dla szpitalika św. Zofii: subwencji złr. 525 oraz złr. 250 na lekarstwa i pijawki.

Koniec posiedzenia o godz. 8.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. października.

* Wczoraj wieczorem zaczął padać gęsty śnieg, który pokrył przez noc białym całunem ziemię i utrzymał się do dzisiaj.

Mieszkańcy ulicy Grodeckiej skarżą się, że od kilku miesięcy przerwaną zupełnie mają komunikację. Niedość, że ulicą przyjechać niepodobna — i przejść chodnikiem nie łatwo. Ustawione rzędem cegły na trotoarach ścieśniły przejście dla pieszych tak, że minąć się trudno. Może by dotycząca władza zaradzić mogła w tym względzie!

* P. namiestnik, hr. Alfred Potocki, wyjechał do Brodów na uroczysty obchód 25-letniej rocznicy założenia tamtejszej szkoły niemiecko-izraelickiej. Z ramienia Rady szkolnej krajowej udał się na tę uroczystość p. Henryk Schmitt.

* Rada gminna miasta Brodów zamianowała namiestnika hr. Potockiego swym obywatelem honorowym.

* Honorowe obywatelstwo nadała Rada miejska w Brodach dnia 13. b. m. jednogłośnie ministrowi dr. Stremayrowi.

* Na ulicy Kopernika o godzinie 1 w południe przejechał dziś dorożkarz kobietę 40letnią i mocno ją pokaleczył, tak że krew się lała. Ludzie się zbiegli, by zatrzymać dorożkarza, ale żołnierz policyjny nr. 52 puścił go.

* W lwowskiej korespondencji *Wieku* czytamy: „Zapewne was już doszła wiadomość, iż powstała tutaj myśl zbudowania kanału łączącego San z Dniestrem (pisaliśmy już o tem, p. r.), przezco utworzonoby przy odpowiedniej regulacji obu tych rzek, bezpośrednią wodną komunikację, pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnem, Gdańskiem a Odessą. Mogę wam dzisiaj donieść, że uczyniono już krok pierwszy ku urzeczywistnieniu tego projektu. Autor jego bowiem, p. Feliks Laurent, inżynier francuzki, od lat ośmiu w Galicji zamieszkały, otrzymał od austrjackiego ministerstwa handlu tak zwaną przedwstępną koncesję, upoważniającą go do czynienia studjów nad terenem, potrzebnych do ułożenia wykończonego projektu budowy tego kanału, tudzież regulacji, a względnie kanalizacji brzegów obu tych rzek. Oto ogólny zarys projektu p. Laurent:

Kanał ma się ciągnąć od wsi Grabowice nad Sanem i przecinając 37 miejscowości powiatów: przemyskiego, jarosławskiego, mościskiego i rudeńskiego, wpadać do Dniestru pod Czajkowicami. Długość kanału (w linii rozwiniętej) wynosić będzie 65,₅₇₆ kilometrów, szerokość górna 22 metry, głębokość wody 3 metry. Nad kanałem mają być zbudowane 3 basseny, po jednym u obu jego końców, a trzeci prawie w pośrodku, w Sądowej Wiszni. Powierzchnia, przez kanał i basseny zajęta, ma obejmować około 400 hektarów. Obliczenie potrzebnej roboty nie przedstawia cyfr przerażających: 3,400.000 sześciennych metrów poruszonej ziemi — wystarczy. Na Sanie i Dniestrze zbudowane będą wielkie śluzy, a oprócz tego 26 śluz pośrednich, mających wystarczyć do zregulowania różnicy 80 metrów pomiędzy wysokością Sanu a Dniestru. Mostów 19 dla dróg przez kanał przeciętych, murowane wodociągi dla zachowania naturalnego odpływu wód sąsiednich, wreszcie uregulowanie spływów z wyższych przestrzeni, dla osuszenia naddniestrzańskich bagien — i oto wszystko. Osuszenie to jest dla Galicji niesłychanej wagi. Przeszło 40.000 hektarów obejmuje przestrzeń bagnista nad Dniestrem, albo wcale nieużyteczna, albo tylko kwaśne i niezdrowe siano dająca, a przytem zatruwająca naokoło powietrze. Osuszenie całej tej przestrzeni, również jak i bagnisk w okolicy Sądowej Wiszni, wchodzi w plan p. Laurent, co też podnosi bardzo jego znaczenie. Wreszcie zamierza on poprowadzić odnogę do Lwowa i zbudować wielki bassen, który moglibyśmy nazwać portem, gdyby to zbyt wielką blagą nie było. Wyobraźcie sobie dumę, z jaką mieszkaniec naszego miasteczka mówiłby o „porcie lwowskim!" Ale żart na bok, — plan p. Laurent zajmuje żywo umysły i zasługuje ze wszech miar na poparcie. Fachowi twierdzą, że koszta całego przedsięwzięcia nie będą przerażająco wielkie, więc ta trudność, która w Galicji zazwyczaj największą odgrywa rolę, nie będzie nie do zwalczenia. Zdaje się zresztą, że autor projektu ma już zapewnione kapitały francuzkie, z któremi może się i nieco naszego własnego kapitału połączyć, i w ten sposób powstanie przedsiębiorstwo akcyjne, wielce dla kraju użyteczne."

— **Kołomyja.** Musi być nasze miasto bardzo ubogie, kiedy najgłówniejsza ulica prowadząca do dworca wcale nie bywa oświetlaną, i to teraz właśnie, gdy rozpoczęto budowę drogi, po której trzeba w dzień bardzo ostrożnie jechać, by karku nie skręcić lub wozu nie pogruchotać. Niedawno, bo 15. b. m. koło godziny 7mej wieczór zatarasowały fury drogę tak, że formalny powstał chaos. Wrzask, lament wkoło okropny; jedna fura przewróciła się i ledwie z pod niej żywego człowieka wydobyli, a tu ani jednego światełka, ciemno, deszcz pada. Rozpacz ogarniała wszystkich, pasażerowie jadący z dworca musieli *per pedes* po błocie, po omacku iść do miasta, a przy tej sposobności niejeden szturchańca dyszlem w bok dostał.

— **Kraków,** 15. października. Z deszczem, który dziś od rana padał, pojawił się pierwszy tej jesieni śnieg, skutkiem czego oziębiło się powietrze.

P. Erazm Tarchalski, rodem z Czotnochowa w królestwie Polskiem, auskultant sądowy, otrzymał przedwczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech praw. — P. Seweryn Kniaziołucki rodem z Podola otrzymał w dniu 13. b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koszary dla straży pożarnej wybudowane przy placu „Kotłowe" na gruncie od cechu rzeźników nabytym, zajmują przeszło 4.000 metrów kwadr. powierzchni. Gmach główny, frontowy zawiera w parterze pogotowie dla straży i jej pomocników, biuro telegraficzne, pokój dla chorych i dwa mniejsze pomieszkania; na pierwszem piętrze mieści się pomieszkanie naczelnika, kancelarja i pomieszkania dla brandmistrzów, na drugiem zaś cztery wielkie sale dla czterech plutonów straży i pokoiki dla sierżantów. Wysokie, jasne, nakształt suteren urządzone piwnice przeznaczone są na kuchnię koszarową z spiżarkami, salę jadalną, łazienkę i składy paliwa. Wieża wznosząca się na budynku głównym 35 metrów wysoka, zegarem transparentowym przyozdobiona, służy do umieszczenia basenu żelaznego, z którego — właśnie z powodu wysokiego położenia — nadzwyczaj szybko napełniać będzie można beczki do dowozu wody używane. Wieżą obserwacyjną, t. z. „alarmową" pozostanie i nadal wyższa wieża kościoła N. P. Marji z nowo wybudowanemi koszarami drutem telegraficznym połączona. W dziedzińcu po za gmachem głównym wzniesiono po stronie północnej wozownie dla beczek i sikawek, po stronie zaś południowej stajnie sklepione, warstaty i kuźnię, od wschodu służą otwarta szopa do ustawiania wozów roboczych a środkową część tejże zajmuje wieża do ćwiczeń straży pożarnej, w postaci silnie związanego i odpowiednio zadaszonego rusztowania. Całe zabudowanie obwiedzione murowanym parkanem z trzema od ulicy wjazdami, zaopatrzone ściekami i kanałami, oświetlone będzie gazem.

Powieściopisarz Zacharjasiewicz wyjechał ztąd dziś na dłuższy czas do Włoch.

— **Banda rozbójników.** *Gazeta Rewelska* donosi o pojawieniu się w Estonii bandy rozbójników, której przedwódzcą jest Estończyk, nazwiskiem Jurry Rummo. Stał się on postrachem tamtejszych stron, tem więcej, ile że już kilkakrotnie były organa bezpieczeństwa na jego tropie, a nawet raz go już i schwytano, lecz zawsze zdołał ujść. Nawiedza on prawie wyłącznie zamki szlacheckie, gdzie zabiera kosztowności i broń. Na wiejski lud, a szczególniej kobiety wywiera on wielki urok, gdyż między innemi wynagradza bardzo hojnie doznaną gościnność.

Okoliczność, że przy każdej nadarzonej sposobności, zmienia konie i powóz, które po dworach zabiera, utrudnia najwięcej jego schwytanie.

— **Z Paryża** donoszą, że 12. bm. przybył tam nowy transport amnestjonowanych na okręcie „Calvados". Pomiędzy 408 przybyłymi znajdowali się: Quesart, naczelnik 120 batalionu, Damphin, delegowany 18 okręgu, Franciszek Comte z 191 batalionu, który, jak pisze *Marseillaise*, zorganizował uporczywą obronę Buttes Chammont. W kilka godzin po wylądowaniu przybył Ludwik Blanc do Port-Vendres i z balkonu hotelu Durand przemówił co następuje: „Wśród radości jaką przepełnieni jesteśmy z powodu powróconych nie zapominajmy i o tych, którzy pozostali dotąd na wygnaniu. Amnestja nie będzie dopóty istotną póki choćby jeden obywatel pozostanie na wygnaniu. Podczas mej podróży po południowej Francji przekonałem się, że amnestja leży wszystkiem na sercu. W obec takich objawów rząd dłużej wahać się nie może; tylko zupełna amnestja może zatrzeć ślady wojny domowej i dowieść siły żywotnej republiki. Amnestja znaczy obecnie: Republika. (Okrzyki: Niech żyje powszechna amnestja!). Dwóch amnestjonowanych zmarło w drodze. Jeden z tych, którzy powrócili dawniej, niejaki Adolf Tassart zmarł w Paryżu na słabość, której przyczyną był pobyt w Nowej Kaledonii i został d. 13. b. m. przy małym udziale ludności pochowany.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone, nr. 41. zawiera: Jubileusz Kraszewskiego. — Ładny chłopiec, powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego. — Moralność w sztuce, według C. Marthy, streścił Br. Z. — Notatki z ośmiodniowej wycieczki Nadwiślanina nad Niemen i Wilię. — Pogadanka, przez K. Grzymałę. — Z ruchu naukowego, przez W. Niewiadomskiego. — Z życia zwierzęcego. (Rodzina nogali.) — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Objaśnienie ryciny. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Podróże i etnografia. — Starożytności. — Wynalazki i odkrycia) — Bibliografia. — Ryciny: Na łące. Z obrazu ś. p. Maks. Gierymskiego. — Rodzina nogali. Gniazda Talegali. — Pierwsze kroki. Z obrazu Metzmacher'a w Paryżu. — Nantilus, łódź amerykańska, która przepłynęła Atlantyk.

Na żądanie numer na okaz wysyła się bezpłatnie.

Gospodarstwo przem. i handel.

Sprawozdanie z IX. i X. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytych dnia 10. i 25. września 1879 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Po załatwieniu protokołów sesyjnych załatwiła Izba następujące ważniejsze sprawy:

I. Izba uchwaliła obesłać odbyć się mający dnia 3. października b. r. zjazd austr. Izb handlowych i przemysłowych w Pradze i wybrała na swoich delegatów prezydenta p. Edwarda Simona i sekretarza, radcę ces. p. Maksymiliana Bodyńskiego.

II Na wezwanie c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, urządzającego pierwszy krajowy targ zbożowy we Lwowie dnia 15. i 16. września 1879 — uchwaliła Izba dotyczące ogłoszenia i programy udzielić wszystkim Izbom do dalszego rozpowszechnienia.

III. Sprawozdanie z odbytego tegorocznego targu zbożowego w Wiedniu, przedłożone przez radnego p. Szymona Freunda, delegata Izby na ten targ, przyjęła Izba do wiadomości.

IV. Izba uchwaliła udzielić c. k. sądowi krajowemu we Lwowie opinii swojej co do mianowania ocenicieli sądowych dla niektórych towarów.

V. Poruszoną przez Izbę handlową i przemysłową w Ołomuńcu sprawę względem utworzenia w Austrji ministerstwa dla komunikacji uchwaliła Izba na razie odroczyć.

VI. Izba uchwaliła poprzeć u Wys. c. k. ministerstwa handlu zażalenie p. Eliasza Luft, fabrykanta gipsu w Szczercu, przeciw podniesieniu taryfy transportowej dla gipsu na kolejach żelaznych.

VII. Na pismo J.E. pana ministra handlu Chlumeckiego, donoszące o uwolnieniu go na jego własną prośbę z tej posady, wraz z podziękowaniem za wszechstronne poparcie, które podczas swego urzędowania ze strony Izby doznawał, — uchwaliła Izba wyrazić JExc. z powodu jego rezygnacji ubolewanie tejże, jakoteż wyrazić zupełne uznanie za szczególną pieczę około handlu i przemysłu; zaś

VIII. na pismo JExc. pana ministra handlu Korba, donoszące o objęciu kierownictwa ministerstwa z dniem 20. sierpnia 1879, wraz z zaproszeniem do silnego poparcia w jego urzędowaniu, — powitać JExc na tem ważnem stanowisku z wyrażeniem nadziei, że JExc danem będzie przy ostatecznem pożądanem ustaleniu stosunków wewnętrznych państwa, naszemu położeniu materjalnemu zapewnić lepszą przyszłość.

IX. Izba wzięła do wiadomości zawiadomienie jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika, iż dotychczasowe zbożowe taryfy specjalne i wyjątkowe dla ruchu pomiędzy Rumunią, względnie Galicją i południowemi, średniemi i północnemi Niemcami, jakoteż Szwajcarją, co najmniej do końca grudnia b. r., zaś taryfy do Bawarji i Szwajcarji po koniec stycznia 1880 ważne pozostają.

X. Na pismo jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika donoszące, że posyłki zbożowe pochodzące z Galicji i Rumunii, również i z Moskwy przeznaczone do Niemiec i Szwajcarji, po największej części w nader uszkodzonym stanie nadawane bywają, przeważnie zaś worki z lichego materjału sporządzane, uniemożliwiają regularną manipulację, uchwaliła Izba wezwać interesentów, aby dołożyli ze swej strony wszelkich starań celem uchylenia wyż wymienionych wypadków, gdyż takowe sprowadzają nie tylko reklamacje, ale nadto wpłynąć mogą niekorzystnie na galicyjski handel zbożowy.

XI. Izba przyjmuje do wiadomości uwiadomienie p. prezydenta miasta Lwowa, że w sprawie reformy szkoły przemysłowej wniósł równocześnie do JExc. pana ministra dr. Ziemiałkowskiego i do c. k. namiestnictwa prośbę o spieszne i pomyślne załatwienie tej sprawy.

XII. Izba przyjmuje do wiadomości reskrypt c. k. ministra handlu, oznajmujący, iż w skutek wygaśnięcia w Galicji zarazy bydlęcej, zakaz przywozu bydła z Galicji do Czech i Morawy zniesiony został.

XIII. Izba uchwaliła poprzeć u Wys. c. k. ministerstwa handlu prośbę p. Katarzyny Rybak, uczennicy wyższej szkoły fachowej haftów we Wiedniu, o pozostawienie jej stypendjum w kwocie 300 zł. z funduszów państwowych na trzeci i ostatni rok szkolny, oświadczając, że Izba z własnych funduszów, jak w latach poprzednich, to stypendjum kwotą 100 zł. w. a. uzupełnić zamierza, do czego się też Wys. c. k. ministerstwo przychyliło.

XIV. Izba uchwaliła poprzeć u Wys. c. k. ministerstwa handlu prośbę rzeźbiarza p. Tadeusza Wiśniowieckiego o udzielenie mu stypendjum w kwocie 600 zł. celem uczęszczania do austr. Muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, a uczyniła to Izba w tych widokach, aby p. Wiśniowiecki, wydoskonaliwszy się w swoim zawodzie, objąć mógł posadę nauczyciela przy tutejszej szkole rysunków i modelowania, lub ewentualnie przy utworzyć się mającej szkole garncarstwa we Lwowie.

XV. Izba uchwaliła udzielić szkole przemysłowej i muzeum przemysłowemu po jednym egzemplarzu programu mechaniczno-technicznego warstatu naukowego w Komotau.

XVI. Izba uchwaliła udzielić tutejszej szkole lasowej program urządzić się mającego technologicznego Muzeum przemysłowego w Wiedniu, względnie sekcji dla przemysłu drewnianego.

XVII. Izba uchwaliła na podanie zarządu centralnego galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o udzielenie subwencji na cele wystawy pszczelniczo-ogrodniczej w Jarosławiu w dniach 18., 19., 20. i 21. września 1879 odbyć się mającej, odpowiedzieć, że w jej budżecie wydatków na rok bieżący subwencja na cele wystawy pszczelniczo-ogrodniczej nie była przewidzianą, przeto do jego prośby o subwencję dla braku funduszów przychylić się nie może; zaś

XVIII. na podanie tegoż Towarzystwa o wyjednanie u Wys. c. k. ministerstwa handlu srebrnych i bronzowych medali dla tejże wystawy, — poprzeć tę sprawę gorąco u Wys. c. k. ministerstwa handlu.

XIX. Izba przyjęła do wiadomości uwiadomienie c. k. namiestnictwa, że Wys. c.k. ministerstwo handlu dozwoliło przeprowadzenia wyboru jednego członka ze stanu handlowego w kołomyjskim okręgu wyborczym, równocześnie z wyborem uzupełniającym jednego członka z sanockiego okręgu wyborczego.

XX. Izba uchwaliła budżet wydatków Izby na rok 1880 jak w roku przeszłym w łącznej kwocie 9072 zł. z zatrzymaniem dodatku do podatku zarobkowego w wysokości pięć i pół centa od jednego złotego.

XXI. Izba przyjmuje do wiadomości reskrypt Wys. c. k. ministerstwa handlu, oznajmiający, że poruszona przez Izbę budowa kolei Lwów-Tomaszów zależną jest od budowy moskiewskiej linii Lublin-Tomaszów.

XXII. Izba uchwaliła poprzeć u Wys. c. k. ministerstwa handlu petycję Izby handlowej i przemysłowej w Insbruku, względem budowy kolei Arlberskiej, przez co by komunikacja nasza z Zachodem zupełnie niezawisłą była od Niemiec, a tem samem obawiać byśmy się nie potrzebowali niemieckiej polityki handlowej, grożącej obecnie niezmiernie naszej produkcji i handlowi.

XXIII. W skutek pisma p. Leonarda hr. Pinińskiego w Grzymałowie, robiącego Izbę uważną na niebezpieczeństwa, jakie często z powodu złej fabrykacji zapałek powstają, uchwaliła Izba poczynić wnioski u Wys. c. k. namiestnictwa, aby fabrykacja zapałek zaliczoną została do rzędu koncesjonowanych zarobkowości.

XXIV. Na prośbę Spółki magazynowej szewskiej w Stanisławowie, Stowarzyszenia z ograniczoną poręką, uchwaliła Izba poprzeć tegoż zażalenie wniesione do Wys. c. k. ministerstwa skarbu przeciw wygórowanemu wymiarowi podatku zarobkowego i dochodowego, a zarazem wstawić się u krajowej dyrekcji skarbu, aby kroki egzekucyjne dla ściągnięcia zaległego podatku aż do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy wstrzymane zostały.

XXV. Izba uchwaliła powiadomić pp. wystawców, że JExc. pan minister handlu zamierza w sposób uroczysty rozdać przyznane im na powszechnej wystawie paryzkiej 1878 odznaczenia, która to uroczystość odbędzie się w jesieni b. r. Wystawcy, którzy nie chcieliby czekać na tę uroczystość, lecz zaraz otrzymać przyznane im nagrody, mogą wnieść odnośne prośby, a życzeniu ich stanie się zadość.

XXVI. Izba uchwaliła powiadomić pp. interesentów, że wedle zasięgniętej u dyrekcji jeneralnej kolei Karola Ludwika wiadomości, zapowiedziana nowa taryfa, w skutek opóźnienia w wypracowaniu tejże, przed 10. października b. r. ogłoszoną być nie może.

XXVII. Izba uchwaliła oświadczyć c. k. pow. dyrekcji skarbu we Lwowie, że książka p. Chaima Hersza Knossowa, trafikanta w Lesienicach, jako książka handlowa uważaną być nie może, a tem samem od opłaty należytości stemplowej wolną być winna.

XXVIII. Izba uchwaliła oświadczyć się za protokołowaniem następujących firm: w sądzie obwodowym w Samborze: 1) Ozjasz Mojżesz Sternbach dla handlu win i spekulacji pieniężnej w Drohobyczu, 2) Izreal Feuerstein dla handlu żelazem w Drohobyczu, 3) Chaim Mendelsohn dla produkcji wosku ziemnego w Borysławiu; w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie: „krakowskie Towarzystwo naftowe dla przedsiębiorstwa naftowego w Dzwiniaczu.

XXIX. Izba uchwaliła proponować 3 kandydatów na opróżnioną posadę asesora handlowego przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie.

XXX. Na wniosek komisji uchwaliła Izba starać się u Wys. c. k. namiestnictwa o reformę statutów fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego przeznaczonej dla biednych czeladników rzemieślniczych.

Izba przydzieliła do sprawozdania komisji handlowej:

XXXI. pismo Wys. c. k. ministerstwa handlu w sprawie nowej niemieckiej taryfy cłowej,

XXXII. pismo wiedeńskiego kupieckiego stowarzyszenia w sprawie podniesienia austro-węgierskiego eksportu na wschód;

XXXIII. reskrypt c. k. ministerstwa handlu z odpisem exposé o stosunkach handlowych Bośnii.

Towarzystwo rybackie w Krakowie. Sekcja rybna Towarzystwa okręgowego wadowickiego zamierza przekształcić się w oddział Towarzystwa rybackiego dla rzek Skawy i Soły, skoro tylko uzyskaną już w tej mierze aprobatę komitetu uchwali także walne zgromadzenie. Tymczasem polecił komitet swemu członkowi p. M. Naimskiemu obstalowanie dwu wylęgarń kalifornijskich do wychowu ryb łososiowatych, któremi Skawa i Soła mają być zarybiane. Tak tedy z ustawieniem tych wylęgarń rozpocznie się tej zimy w imię Boże wychów cennych ryb łososiowatych na wielką skalę począwszy od Soły i Skawy aż po Prut. Życzyćby tylko jeszcze należało, aby wśród tej przestrzeni stanęły wylęgarnie także źródłowisk Wisłoki, Wisłoka i Sanu w dorzeczu Wisły, następnie Dniestru i Stryju w dorzeczu Dniestru, a Czeremoszu w dorzeczu Prutu czyli Dunaju, Coby się w dorzeczu Prutu czyli Dunaju. Coby się w dorzeczu Styru (Dniepru) dało zrobić dla podniesienia stanu rybackiego, o tem pomimo rzeczywiście nadludzkich wysileń, niczego dowiedzieć się nie można.

Dr. K. Prochaska adwokat w Wiedniu, zajmujący się wychowem ryb przy pomocy tamtejszych wodociągów, pragnąc dać dowód swej życzliwości dla naszego Towarzystwa, obdarzy nas kilkoma tysiącami ikry pstrągowej, za co niech będą stokrotne dzięki! Dr. Prochaska działa energicznie i wytrwale w sprawie podniesienia rybactwa w monarchii austro-węgierskiej i utworzenia się w tym celu wspólnego Towarzystwa rybackiego austro-węgierskiego; nadewszystko zaś wytęża swe najlepsze siły na doprowadzenie do skutku odpowiedniej ustawy rybackiej, bez której rozwój rybactwa est niemożebnym.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Warszawskie dzienniki podają następujące rozporządzenia oberpolicmajstra tamtejszego: W ostatnich czasach mimo ogłoszonego postanowienia, iż dzieciom małoletnim płci męzkiej od 10 roku życia aż do wieku popisowego wzbroniony jest wyjazd za granicę bez osobnego najwyższego na to zezwolenia, warszawski jen. gubernator otrzymuje ciągle prośby o wydanie paszportów osobom tych kategorji aż do zasięgnięcia najwyższego pozwolenia a to pod pozorem konieczności wyjazdu w celach leczniczych. Z tego powodu główny naczelnik kraju polecił, aby prośby takie, jako sprzeczne z obowiązującemi przepisami były pozostawiane bez skutku.

Dzienniki moskiewskie podają zażalenie Surynowa kupca drugiej gildji, który w Ardahanie trudniąc się różnemi dostawami dla wojska moskiewskiego, pewnego razu od naczelnika powiatu otrzymał żądanie opłacenia się znaczną sumą. Nie mogąc uczynić zadość tej pretensji — został przystawiony do tego dygnitarza przemocą, i gdy ponownie odmówił dać łapówkę, na rozkaz naczelnika rozciągnęli go kozaki i wsypali mu 50 kijów, a potem wtrącili do więzienia.

Wiedeń d. 16. października. Do komisji legitymacyjnej Izby posłów wybrany został także Kowalski.

Konstantynopol d. 16. października. Najnowszy projekt pożyczki półszosta-milionowej rozbił się z powodu usunięcia się od niego banku ottomańskiego. („P. C.")

Cetynia d. 16. października. Czarnogóra nieprzerwanie wysyła amunicję i prowiant na granicę albańską. („P. C.")

Bukareszt d. 16. października. W skutek życzenia rządu zebrała się dzisiaj Izba posłów w sekcjach, aby wniesiony onegdaj projekt ustawy względem wsparcia dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej wziąć pod naglące obrady. Jak Kogolniczano oświadczył, w niektórych okolicach niema ani ziarnka kukurudzy, tego wyłącznego pożywienia ludu wiejskiego.

Paryż 17. października. Usunięto 23 merów i adjunktów (wiceburmistrzów), którzy w bankiecie legitymistycznym i dwóch, którzy w bankiecie na cześć Blanquiego udział brali, z powodu, że na nich były mowy podburzające.

Londyn 17. października. Jenerał Wolseley wkroczył d. 27. września do Pretorji i podniósł w swej przemowie, że postanowiona przez Anglię anneksja rzeczypospolitej Transvaal jest nieodwołalną. Komitet boerów (mieszkańców Transvaalu) uchwalił rezolucję, oświadczającą, że tylko odzyskanie niepodległości zaspokoić ich zdoła.

Praga 17. października. „Politik" donosi: W komisji adresowej Izby poselskiej oświadczyli członkowie czescy, że przez swoje wejście do Rady państwa wprawdzie nie odstąpili ani na włos od swoich przekonań prawnych, ale złożywszy ślubowanie na konstytucję, dotrzymają przyrzeczenia. W klubie czeskim zapowiedział Fanderlik wniosek na „zniesienie stempla dziennikarskiego".

Lwów, z Izby handlowej, 17. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	239 —	242 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	137 —	140 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	269 —	273 —
„ kred. galic. po 200 złr.	230 —	234 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	92 —	93 —
„ „ „ 4 „ „	85 75	86 75
„ „ „ 5 „ okres.	92 —	93 —
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 80	97 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	93 75	94 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 56	9 66
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich	57 70	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. października 1879.
godzina 2. minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	168.25	Węgier. kred	254.75
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	135.90
Unionsbank	93.90	Kolej Kar. Lud.	240.50
Nordbahn	228.50	Kolej Połud.	81.—
Kolej Alföld.	136.50	Kolej Elżbiety	173.—
Kolej Lw.-czer.	138.25	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.30
Węg. obl. p. w zł.	75.50	Galiz. indemniz.	94.10
Losy z r. 1864	157.75	Losy siedmiog.	107.25
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	20.80
Renta węg. 6%	95.52	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	138.20	Rosy. rubel pap.	1.25
Losy węgier.	104.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 17. października.
godzina 10 minut 55 przed południem.

Akcje kredytowe	265.40	Anglo-Austrjackie	126.—
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	94.30	Napoleondor	9.33
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 16 października.
godzina 5 minut 34 popołudniu.

Rosyj. bankn.	216.25	Akcje kredyt.	459.50
Lombardy	140.—	Galicyjskie	104.—
Kolei Rumuńs	38 60	Austrjackie bankn.	172.40

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75

Lwów d. 17. października 1879.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 38 po połud. pociąg mieszany, o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza, o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany, o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Wiedeń 15. października.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	68 45	68 6[illegible]
„ w srebrze 5 „	68 6[illegible]	69 [illegible]
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	121	121 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	126 75	12[illegible] 25
1860 „ 100 „ „	128 75	129 25
1864 „ 100 „ „	157 75	158
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	144 —	144 20
Renta złota 4. prot.	81 60	81 75
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 10	94 30
Bukowińskie	92 —	93 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 70	[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	116 —	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	105 25	106 50
[illegible] pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 10	136 30
Bodencred. Acs. Ges. 200 złr.	155 75	157 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	265 10	265 [illegible]
Zakład kred. Węgier. 200 złr.	255 10	255 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800 —	805 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	885 —	887
Unionbank po 100 złr.	93 90	94 20
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	[illegible]	120 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	139 [illegible]	139 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	48 —	49 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	136 85	137 [illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	173	173 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2285	2290
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	147 7[illegible]	148 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	240 75	241 —
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	138 25	138 75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	180 75	181 25
„ „ lit. B. po 200 „	71 50	71 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	136 —	136 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	107 75	108 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	266 10	266 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 —	81 50
Tramway wied. po 170 zł.	208 —	203 50
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	111 —	111 50
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	129 50	130 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	129 75	130 25
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 —	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	82 25	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	92 15	92 50
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	97 25	97 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 70	100 [illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	—
„ „ w. a. 5 „	100 15	101 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	79 —	79 50
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	84 10	84 35
Czeskie z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	87	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 25	97 2[illegible]
„ em. 1862 5 prot.	95 50	96 —
„ em. 1870 5 „	94	94 50
„ em. 1873 5 „	96 50	97 —
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	104 75	105 —
„ 5 „ w. a.	99 5[illegible]	100 5[illegible]
„ 5 „ srebr.	105 75	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 2[illegible]
„ II. em. 5 prc.	101 25	101 7[illegible]
„ III. em. 1871 300	100 7[illegible]	101 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 [illegible]	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 40	84 60
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible] 25	87 75
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 40	80 70
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	77	78 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 40	86 70
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86	86 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	85 8[illegible]	86 [illegible]
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	74 10	74 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 25	168 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 zł.	19 25	19 75
Palffy po 40 zł. m. k.	36 [illegible]	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 [illegible]	18 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	48 25	48 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	31 [illegible]	31 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	58 75	59 25
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 2[illegible]	57 40
Frankfurt 100 mark	57 25	57 4[illegible]
Hamburg 100 mark	57 25	57 4[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	117 8[illegible]	117 [illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Tylko dla osób wieku dojrzałego!

Sto

wesołych powieści włoskich

JANA BOCCACIO p. t.

DEKAMERON

które dotąd wyszły w 800 edycjach w najrozmaitszych językach, pierwszy polski przekład Wł. Ordona, są do nabycia wszystkie za 5 zł

Zamówienia przyjmuje księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.
3902 1—?

Poszukuje się

do Biura wywiadowczego **zdolnego korespondenta** a zarazem człowieka rutynowanego **J. Poliński** ul. Karola Ludwika l. 5. 3742 2 5

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.
3029 5—11

PRACOWNIA

Sukień damskich

oraz

nauka kroju

Marji Kiedlównej

Lwów, ul. Halicka 40 II. piątro.
3800 2—4

Biuro umieszczeń

nauczycieli, nauczycielek i bon,

Heleny Nowoleckiej,

ulica Gołębia, nr. 183

w Krakowie

zawiadamia osoby interesowane, a mianowicie: **rodziców, opiekunów i przełożonych** zakładów naukowych, że właścicielka powyższej firmy, jak lat poprzednich tak i obecnie, przyjmuje i załatwia wszelkie zlecenia we względzie wyboru odpowiednio wykształconych **nauczycielek i nauczycieli**, tak krajowej jak i zagranicznej edukacji, oraz na żądanie podejmuje się sprowadzenia bon cudzoziemek: t. j Francuzek i Niemek. — Powyższe zlecenia zarówno przez korespondencję, jak i osobiście załatwiane być mogą.
3898 1—6 **Helena Nowolecka.**

Dwa lub trzy pokoje

z przynależytościami są zaraz do wynajęcia przy ulicy na Burach l. 11. 3900 1— 2

Poszukuje się

kupna dóbr ziemskich

blisko miast główniejszych lub kolei żelaznej położonych, wartości od 80.000 do 60.000 złr. w. a.

Pośredników wyklucza się.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata dr. Bielińskiego, [plac Marjacki, l. 6, I. piętro]. 3904 1—3

Olej rybi

z miętusa,

naturalny, nieczyszczony i jako taki najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergen, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 3684 1—?

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Ruchera; w Drohobyczy w apt. G. Dobrzynieckiego; w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 3437 6 12

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 8776 18—?

Oficjalista gospodarczy (rolnik),

kawaler, wieku 26 lat, opatrzony chlubnemi świadectwami z 6cioletniej praktyki w gospodarstwach wzorowych, poszukuje posady ekonoma lub pisarza prowentu w tych dniach. 3890 1—2

Adres: Lwów, ulica Ormiańska, K. K. u pani Zacharjasiewiczowej nr. 14.

Chłopca

dobrze wychowanego, mającego odpowiednie wykształcenie i liczącego lat 15, poszukuje do praktyki handel korzenny Jana Kordeckiego w Złoczowie. 3901

3 piękne dworki w Samborze,

3858 1—3

są razem lub pojedyńczo wraz z ogrodem na raty i pod nader korzystnemi warunkami do nabycia. — Bliższa wiadomość u p. adw. dr. Budzynowskiego w Samborze.

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 80 ct. i wyżej Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając miernie za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Bellia w rynku w Stanisławowie.** 8771 1—?

Herm. Gust. Schwabe

w Hamburgu.

Wielki skład

starych worków.

8482 7—34

Za nadesłaniem swego adresu do Richtera ces. król nadw. księgarni nakładowej (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku, otrzyma każdy bezpłatnie i franko obszerny wyciąg (zawierający liczne pisma dziękczynne) z popularno-medycznego dzieła:

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia“,

siódme polskie, obficie illustrowane wydanie (przekład ze 110 niemieckiego wydania]. Cena 1 M., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. — 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. wa.

Okoliczność iż dzieło to rozeszło się już w 110 silnych niemieckich wydaniach, nie mówiąc już o przekładach na wszystkie niemal europejskie języki świadczy najwymowniej o jego pożyteczności i niezwykłem rozpowszechnieniu 3766VI 1—?

Dr. Pattisona

Wata gościowa

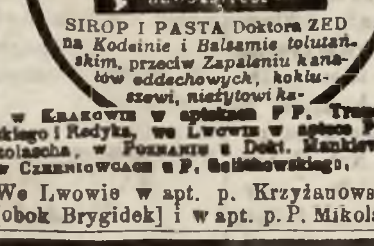
uśmierza natychmiast i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i lędźwiach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct. do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 3487 1— 9

Medal w Paryżu



SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, niežytowi krtani*

w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w POZNANIU u Dokt. Mankiewicza, w CZERNIOWCACH u P. Golichowskiego.

We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego [obok Brygidek] i w apt. p. P. Mikolascha.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

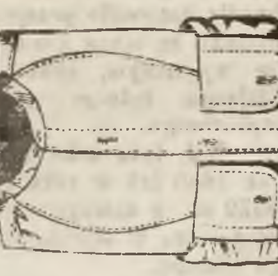
członek lekarskiego Wydziału,

w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy 3 41 11—?

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa



Bracia Langner

Lwów, Halicka 19, polecają

Koszule białe po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80, 3 zł.

Oxford kolorowe po zł. 2.10 i 2.60

Kalesony po ct. 80, zł. 1.20, 1.40 i 1.60.

Kołnierze mankiety, *chustki i skarpetki,* WYBÓR PARASOLI i Płaszczy gum.

Krople amerykańskie

I ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy,

znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. R. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stronera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9 —?

Ceny kropli: Większe pudełko z środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 3444 2-78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skór niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Zniżone ceny!

Dla pp. myśliwych!

PATRONY do strzelb

po zniżonych cenach fabrycznych

poleca:

F. Zagórski, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 8.

Kaliber

	10	12	14	16	18	20. 24, 28
Lefaucheux bronzowe . . .	1.95	1.50	1.40	1.35	–	1.40
„ zielone	2.05	1.70	1.60	1.50	1.60	1.50
Lancaster bronzowe	2.15	1.70	1.60	1.50	—	1.60
„ zielone	2.25	1.95	1 80	1 70	1.95	1.70
Patrony do iglicówki . . .	1.65	1 65	1.65	1.65	1.65	1.65

za jedną setkę.

Przybitki elastyczne niepalne na proch 1000 sztuk zł. 1.

Przybitki z tekturki cienkiej na szrut 1000 sztuk zł. 1.

Zamówienia z prowincji za zaliczką pocztową uskutecznia się bezzwłocznie. 8384 1 8

Zniżone ceny! **Zniżone ceny!** **Zniżone ceny!**

Ważne ogłoszenie i polecenie!

Dr. Kiesowa augsburgska

Esencję życia

szczególnie przeciw **febrze, cierpieniom żołądka i spodnich częściach,** od wielu lat wypróbowaną i zachwaloną, dostać można zawsze w świeżym zapasie w danym razie. 8769 18 – 24

we **Lwowie** u Jakóba Beisera, apt.
„ u Piotra Mikolascha „
„ u Zygm. Ruckera „
„ u K. Krzyżanowskiego apt. koło Brygidek.
w BRODACH K. B. Witosławski apt.
„ Ed. Liszka, apt.
w CZERNIOWCACH F. Golichowski apt.
„ Kamil Alt, apt.
w GLINIANACH Adolf Helm, apt.

w KRAKOWIE u M. Jawornickiego,
„ u W. Redyka, apt.,
w KOŁOMYJI u J. Sidorowicza, apt.
w BOCHNI u Franciszka Reisa, „
w TARNOWIE u A. Tenczyna, apt.,
w RZESZOWIE u J. Schaitera i Sp.,
w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza
w SAMBORZE u J. Aleksiewicza apt.,
w STRYJU u Juliana Zagórskiego,
w STANISŁAWOWIE F. Stecher apt.

!Szybką i pewną pomoc!

osiągnięto za pomocą prawdziwych Jana Hoffa słodowych preparatów lecząco pożywnych na długoletni katar opłucnej, w cierpieniach płuc, przeciw astmie, wychudnieniu, męczącemu kaszlowi, cierpieniom żołądka.

Najnowsze pismo dziękczynne z Wiednia,

do c. k. nadwornego fabrykanta preparatów słodowych, Jana Hoffa, c. k. dostawcy nadwornego wielu dworów panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów niemieckich, c. k radcy i t. p.

we Wiedniu, Stad, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Szanowny Panie!

Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą z pańskich wybornych Hoffa preparatów słodowych 4 woreczki Hoffa piersiowych cukierków słodowych.

Möderburg. *Jan Pfitscher*, siodlarz.

Ponieważ wyborny wynalazek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego moją matkę, że tak powiem od śmierci wyratował, mogłem z całą siłą wobec tutejszej gminy wystąpić i cierpiącym te środki leczące z mego własnego doświadczenia polecić. Pewnemu wieśniakowi, który się skarzył na dolegliwości żołądka i płuc i mnie się radził, coby miał właściwie czynić, poradziłem mu piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, które mu pomogło. Teraz prosił mię, żebym ten fakt opisał, co w jego chałupie uczyniłem. Upraszam przy tej sposobności Szan. Pana o szybkie przysłanie mi 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i jeden woreczek cukierków słodowych.

St. Georgen (Ob: Murau). *Józef Fliess*, starszy nauczyciel.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchalta; w Drohobyczu H. Blumenfeld i Ludwik Dobrzyniecki; E. Böhn w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego. 3604 1—7



Najnowsze znacznie ulepszone prawdziwe amerykańskie

Maszyny do szycia

z prostą igłą

z fabryki Wheelera & Wilsona w Nowym Yorku

dla użytku domowego i rzemieślniczego jedynie na wszystkich wystawach europejskich, amerykańskich i na ostatniej paryskiej najwyższą odznaką uwieńczone, poleca po **cenach stałych od 55 do 90 złr.**

Handel płócien

Stanisława Buszaka

we Lwowie plac Halicki l. 2.

Maszyny Howego, rzemieślnicze, cylindrowe, tudzież maszyny ręczne najlepszych systemów i części składowe różnych maszyn, jakoteż wszelkie potrzeby do szycia maszynowego zawsze w zapasie.

Gwarancja wieloletnia. 3809 5 - 10

Zniżone ceny

Dywanów i materji na pokrycia mebli

w handlu

Filipa Haas & Synów,

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

3857 8—12

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO

BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3. przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując takowe począwszy od dnia 1. lipca 1879

po 5½ od sta,

uiszcza zwrot wkładek do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia, tudzież udziela

zaliczki na zastawy

jako to: na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, począwszy od 1 zł. w. a.

Godziny czynności biurowych: od 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu.

8751 8—?

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

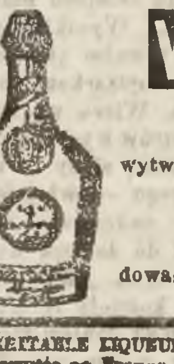
we Lwowie, Rynek l. 24.

otrzymała na skład główny

świeżo z druku wyszłe dziełko

Istorja Polszczy, Łytwy i Rusy

w 16ce str. 196 ozdobione 55 rycinami w dwóch wydaniach drukowane czcionkami ruskiemi i polskiemi. Cena tylko 25 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 3884 1—6



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt 3446

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop Rotlendera i M. Kosteckiego, F. W. Królikowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

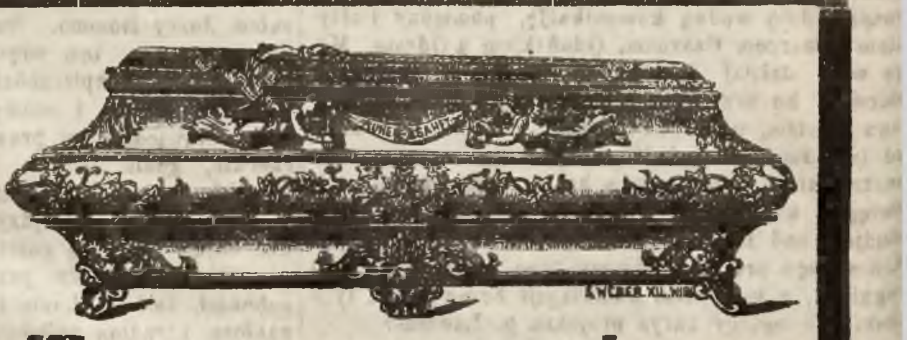
stolarze i tapicery, 3693 4 -?

założony r. 1858, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 95,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.



Trumny metalowe

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca: 8785

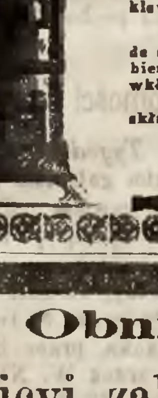
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

Walentego Stachiewicza

w Tarnopolu (Targowica końska.)

Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH.**

właściciel fabryki c. k. uprzyw. 35491 1—?



PIECÓW

do napełniania i regulowania,

we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.

poleca swoje sławne PIECE

Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się.

Te piece doprowadzono w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.

Polerowane, kamelisowane i emaljowane piece, piece z saniklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.

Patentowane wkładki

do szwedzkich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena loco Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.

Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:

pan NICOLAUS MUNDT, I. BAUERNMARKT Nr 11.
pan SCHELEB WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 12.

Bliższe określenia w ilustrowanych cennikach.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,

b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,

c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 3557 1—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego

Dra ADDISON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin, 12; we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 3451 2 - ?

Amerykański brylantowy krochmal połyskujący, którego **wyłączny skład** dla Galicji i Bukowiny posiadam, jest jedynym wyrobem, który bez wszelkich dodatków rozpuszczony w wodzie i użyty przy prasowaniu, nadaje bieliźnie **śnieżną białość, połysk i sztywność.** 5892 1—6

Pakiet zawierający 4 mniejsze, z których każdy wystarcza na ukrochmalenie 8 przodów, 3 par manszetów i 6 kołnierzy, kosztuje 16 ct.

O. T. Winkler, Lwów.

Paryż. SEZON ZIMOWY. Paryż.

ZAWIADOMIENIE DLA DAM.

Les GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS w PARYŻU mają zaszczyt donieść, że ich **Katalog ilustrowany** na tegoroczny sezon zimowy, wyszedł z druku. Zawiera on spis dokładny wszelkich nowomodnych **jedwabnych, wełnianych** i innych **towarów fantazyjnej barwy,** oraz modele najnowszych **sukien, kostiumów, okryć dla dam i dzieci.** To powabne album na frankowane żądanie adresowane do p.

JULES JALUZOT Grands Magasins du Printemps w Paryżu.

każdemu bezpłatnie i franco nadesłane zostanie. 3460 1—4

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skeria.